Ner 64. Kraków 18 Czerwca — Sobota. Rok 1864.

Wychodzi codziennie rano o godzinie 7ej.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
POCZTĄ w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pód L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego z jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatę należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: w Wiedniu: p. *A. Oppelik*, Wollżeile 22. Na całą Francyę: w Paryżu, p. *M. Weintemberger* Faubourg St. Denis, 12.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się. RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

Z dniem 1szym Lipca 1864 rozpoczyna się nowy kwartał. Przedpłata na **Czas** na miesiące: **Lipiec, Sierpień i Wrzesień** wynosi:

w Krakowie		*pocztą w państwie austr.*	
kwartalnie	złr. **5**	kwartalnie złr.	**6**
półrocznie zaś	„ **10**	„	**12**
rocznie	„ **20**	„	**24**

Upraszą się pp. Abonentów o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i dawnego adresu drukowanego, a przynajmniej o wyraźne podpisy.

Prenumerata przyjmuje się tylko na czas od każdego 1go do każdego ostatniego dnia miesiąca.

Komu się kwartał kończy z dniem 31go Lipca lub 31go Sierpnia, zechce dla wyrównania kwartału **do końca Września** dopłacić **4** albo **2** złr.

Prenumerata miesięczna wynosi z przesyłką pocztową w państwie austr. 2 złr. 25 c. dwumiesięczna . . . . 4 złr. 50. c

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „Czasu“, w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, oraz *wszystkie Urzęda pocztowe* w kraju i za granicą; tudzież w Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; w Paryżu (na całą Francyę, Belgię i Anglię) p. *M. Weintemberger*, Faubourg St. Denis, 12.

Kraków 17 czerwca.

Rok temu mniej więcej, jak lord Palmerston, gdy przyszła w parlamencie mowa o sporze duńsko-niemieckim toczącym się naówczas w Frankfurcie, zawołał: „Jeśliby całość monarchii duńskiej miała być zagrożoną, Dania nie sama jedna stanie pod bronią!“ Dziś monarchia duńska rozpada się, a toż samo ministeryum lorda Palmerstona nie tylko żadnego nie uczyniło kroku, aby przeszkodzić zajęciu posiadłości państwa, z którem wiążą Anglię węzły bliskiego pokrewieństwa domów panujących, ale nadto ministeryum angielskie unieważniło traktat przed dwunastu laty zawarty, a całość monarchii duńskiej poręczający. Jestże to świadectwem wiarołomstwa gabinetu lorda Palmerstona? Bynajmniej; świadectwem to raczej poczuwania się do bezwładności. Zarzut ten nie na obecnym gabinecie ciąży wyłącznie. Anglia przestała być jedną z głównych sprężyn europejskiej polityki. Polityczne, finansowe, ekonomiczne, handlowe są przyczyny tego jej upadku. Przestała ona być wyłącznym kapitalistą Europy, wyłączną panią mórz i handlu, wyłącznym składem towarów. Rozpowszechnienie instytucyj bankowych i kredytowych po całym świecie, wzrost handlu i przemysłu, powszechna znajomość wynalazków, zbliżenie wszystkich części świata żeglugą parową i kolejami żelaznemi, zuniwersalizowanie głównych dróg i środków komunikacyjnych, olbrzymi wzrost i usamowolnianie się kolonij zamorskich i mnóstwo innych przyczyn pozbawiły Anglię pod wieloma względami przywilejów, jakiemi czyniła Europę służebną interesom swoim, a odwrotnie uczyniły ją zawisłą od stałego lądu.

Stąd ta lękliwość Anglii, aby nienarazić się potężnym monarchiom, stąd ta obawa sprowadzenia wojny powszechnej, której ciężar odbiłby się na jej finansach i handlu, a zysk z niej zawsze zagadkowy i wątpliwy; bo i na czemże mógłby się zasadzać? Na nabytkach territoryalnych? tych utrzymaćby nie zdołała; na przywilejach handlowych? W obec wolności handlowej, przywilej długo utrzymać się nieda: Portugalia a bardziej jeszcze Sycylia tego dowodem; na wpływie? Takowy można wywierać taniej środkami pokojowemi.

Ustały już wielkie zbrojne wyprawy kupieckie dawnych czasów, które siłą zdobywać sobie musiały drogi handlowe i targi; Anglia też, ów ostatni reprezentant kupca-zdobywcy, odpasała oręż od boku i dumy się zrzekła, a polityka jej pokojową stać się musiała.

Nie w Palmerstonie więc lub Russellu leży powód tej potulności Anglii, lecz w charakterze, w położeniu, w stosunkach i konieczności politycznej narodu i państwa angielskiego. Tam gdzieby przyszło bronić swojego, Anglia zdolną będzie do energicznego wystąpienia i niewątpliwie rozwinie siły, jakie posiada naród liczny, zamożny, broniący mienia i dobra swego a zagrożony upadkiem; ale dużo trzeba będzie, zanim Anglia uzna, że interes jej zagrożony. Szkodę jedną lub drugą zniesie łatwo, byle ta nie podkopała jej bytu lub bezpośrednio czuć się jej nie dała. Dla tego upadek czy osłabienie Danii choć może być dotkliwem dla Anglii, lecz jeszcze nie grozi jej zgubą — bronić więc Danii nie będzie, bo obrona byłaby dla Anglii szkodliwszą niż osłabienie Danii.

Słusznie *Times* powiedział wyrażając zadziwienie swoje, że pod gabinetem teraźniejszym dół kopią torysi: „Jeżeli torysi są za pokojem, to niemają powodu użalać się na rząd, jeżeli zaś pragną wojny, to upadną, bo kraj nie dzieli ich uprzedzenia.“ Czyż wyznanie to nie cechuje teraźniejszego usposobienia Anglii? Usposobienie to nie jest ani zniewieściałości ani słabości dowodem, jako raczej tego samopoznania, że przez wojnę może Anglia wiele stracić, a nic niezyska; że skończyła się lub przynajmniej kończy się dla Anglii rola zdobywcy, pani mórz i handlu, a zaczyna się rola, w której kraj ten zajmie stanowisko odpowiednie tylko sile swojej europejskiej ludności i swojemu wyspiarskiemu odłączeniu.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 16 czerwca.

— *r.* Chociaż ze strony półurzędowej mówią o prawdopodobieństwie wojny w Danii, przecież w tutejszych wtajemniczonych kołach nie wierzą temu; zwłaszcza od czasu, kiedy i lord Russell odstąpił od linii Szlei a zaproponował linią Bredsted-Getling, zbliżającą się znacznie do granicy wytkniętej przez mocarstwa niemieckie. I z innego jeszcze powodu nie wierzą w możliwość wojny. Albowiem przypisują Cesarzowi Napoleonowi całkiem inne zamiary, a coraz bardziej ustala się przekonanie, że Cesarz wszelkimi możliwymi środkami stara się o przeprowadzenie do skutku kongresu monarchów. I tak napisał on z Fontainebleau list do p. Drouin de Lhuys, w którym oświadcza, że nie masz powodu do wielkiej wojny, do zakłócenia europejskiego pokoju; jest wprawdzie dość spraw niezałatwionych, ale najstósowniej i najlepiej uporządkować je na kongresie. Dodawszy do tego wiadomość o liście cesarskim, który baron Budberg powiózł Carowi z propozycyą zjazdu, i oświadczenie *Petersb. Ztg*: „że podróż Cara pociągnie może za sobą kongres monarchów“, to wszystko to razem składa się w zarys programu.

Najbliższe posiedzenie konferencyi nie odbędzie się w sobotę, lecz dopiero po widzeniu się monarchów u wód Karolowych. Nietylko bowiem chodzi o porozumienie się względem ultimatum co do linii granicznej, lecz i o załatwienie pewnych nieporozumień zaszłych między Wiedniem a Berlinem, a polegających na tem, że p. Bismark, mając na względzie szczegółowo pruską hegemonią, chciałby odroczyć sprawę osoby przyszłego monarchy Księstw nadelbiańskich, podczas kiedy hr. Rechberg nastaje na jak najspieszniejsze załatwienie tej sprawy.

Słyszałem, że wkrótce ma nastąpić uwolnienie jenerała Langiewicza z miejsca, w którym jest internowany. Jak wiadomo, domagał się tego rząd szwajcarski, od czasu, jak jenerał otrzymał Solurskie obywatelstwo. Rząd tutejszy oświadczył, że nie ma nic przeciw uwolnieniu Langiewicza, skoro będzie miał rękojmią, że wypuszczony na wolność nie uda się do Polski przed przywróceniem tamże spokoju. Rękojmię tę miano dać rządowi austryackiemu, a szwajcarski poseł otrzymał polecenie zająć się przeprowadzeniem uwolnienia Langiewicza, co też wkrótce ma nastąpić.

Paryż 14 czerwca.

E. W chwili, kiedy zawarto tajemne umowy w Berlinie między Rosyą i Prusami, które zapewne do przyjęcia przedstawione wkrótce zostaną w Kissingen i w Karlsbadzie, Cesarz Napoleon okazuje nie tylko zupełny spokój i swobodę myśli, ale nawet jak najweselszy humor. Przez tydzień pobytu w Fontainebleau, gdzie więcej używa świeżego powietrza, ruchu, jak w Paryżu, a zdrowie się jego polepszyło, nabrał czerstwiejszej cery, i umysłowo zdaje się być bardziej ożywionym. Tymczasem wiadomość o naradzie między księciem Gorczakowem a p. Bismarkiem w d. 12-tym b. m., w skutku której zebrała się nadzwyczajna rada ministrów, tudzież o długiem posłuchaniu ks. Gorczakowa u króla, w obecności p. Bismarka sprawiła tu silne wrażenie, jeżeli nie na nieporuszonym umyśle Cesarza, to w kołach politycznych i u publiczności. Od niejakiego czasu nie wątpiono tu o zbliżeniu się trzech dworów północnych do siebie, przewidywano zjazdy i narady monarchów i ministrów; lecz dziś dopiero zaczyna się sprawdzać oświadczenie ks. Gorczakowa dane margrabiemu Pepoli przy wyjeździe jego z Petersburga, które mu w Paryżu powtórzyć dozwolił. Wice-kanclerz rosyjski wręcz mu powiedział, że gabinet petersburgski zostaje w porozumieniu z berlińskim i wiedeńskim, i że dopóki Cesarz Napoleon nie wyrzecze się zasad, które głosi, dopóki nie wypuści z rąk i nie odrzuci sztandaru narodowości i praw ludowych, który za każdym powiewem rozwija, dopóty zawsze i wszędzie znajdzie trzy dwory z sobą zgodne i połączone przeciw sobie. Tę rozmowę z ministrem rosyjskim margrabia Pepoli spisał i Cesarzowi Napoleonowi na piśmie złożył. Lecz, co wtenczas zdawać się mogło tylko pogróżką, dziś staje się rzeczywistością i istotnem niebezpieczeństwem. Nie zważając na groźbę, Cesarz Francuzów wśród zachowania się biernego w sprawie duńskiej, okazał się wierny zasadom, które z takim wstrętem trzy wielkie mocarstwa odpychają, nowe więc podejrzenia i niechęci obudził, i może przyspieszył przeniesienie na papier i ujęcie w umowę owo porozumienie, którem książe Gorczaków przed dwoma miesiącami starał się nastraszyć. Że narady w dniu 12 b. m. odbyte w Berlinie, a które się mają w Kissingen i w Karlsbadzie ponowić, tyczyły się sprawy polskiej, i wzajemne zgodne zobowiązania sprowadziły lub sprowadzą, o tem nikt nie wątpi, lecz już mało kto powątpiewa, aby one rozleglejszych nie przybrały rozmiarów, aby nie obejmowały ogółu spraw europejskich, a szczególniej aby nie prowadziły do związku nie tyle przeciw Francyi, jak przeciw osobie Cesarza Napoleona, przeciw dynastyi jego, przeciw systematowi politycznemu, jakiego on stał się ogłosicielem, a niekiedy wykonawcą. Związek taki, zaprzeczyć tego nie można, stałby się bardzo groźnym, może nawet groźniejszym od dawnego świętego przymierza.

Wiadomości onegdaj nadeszłe o biegu negocyacyj konferencyjnych nie dozwalają wróżyć, aby jutrzejsze posiedzenie zbliżyło do zgody. Sam Cesarz Napoleon wyrazić miał powątpiewanie aby do niej przyjść mogło. Książę Metternich, który miał na dni kilka udać się do Johannisbergu, wstrzymał swój wyjazd z powodu mnożących się trudności, a wymagających jego obecności w Paryżu.

W dniu wczorajszym zakończył życie jenerał Henryk Dembiński, dzielny rycerz, nieustraszony wódz, wielkiej prawości i siły przekonania mąż, nie zgasłą pamięć w sercach rodaków zostawi, i mimo wad, które historya oceni zaszczytną stronnicę w dziejach poprzedniej walki ojczystej otrzyma. Obrząd pogrzebowy odbędzie się jutro w kościele *Notre Dame des Champs* o godzinie 9-ej z rana.

Turyn 13 czerwca.

(&) W skutek nadeszłych depesz od hr. Nigra z Paryża, minister wojny telegrafem kazał wstrzymać wyprawę wojsk włoskich do Tunis, o czem pisałem ostatnim razem. Natomiast, po radzie, która odbyła się wczoraj, dziś wieczorem wsiądą na okręty: dwa pułki piechoty liniowej, dwa bataliony bersalierów, dwa szwadrony lekkiej kawaleryi i jedna baterya dział górskich (artillerie de montagne). Oprócz tego odpowiedni park pociągowy i ambulanse; jednakże wszelkiego rodzaju wozy kazano zastąpić jucznemi mułami, które wyprawiono z najbliższych dépôts. Cały ten korpus (stanowiący, jak mówią, tylko awangardę) oddano pod dowództwo jenerała-majora Langoni, w miejsce jen. Pallavicini, którego wysłano z powrotem do neapolitańskich prowincyj.

Posłano równocześnie roskazy, ażeby w Trapani, (nadmorskie miasto na zachodnim brzegu Sycylii) jak najprędzej urządzić wojskowe magazyny i składy żywności na 40,000 wojska.

Opinia publiczna rozgrzała się cokolwiek temi wojennemi nowinami; widoczne to było wczoraj w czasie odłożonej dla niepogody illuminacyi z okoliczności obchodu rocznicy statutu. Cała ulica Po, oświecona a giorno, przedstawiała jakby długą galeryę, której sklepienie tworzyły gałęzie wawrzynu z ognia; w głębi zaś tj. na placu Vittorio-Emmanuele jaśniała olbrzymia gwiazda Włoch (Stella d'Italia). Prześliczny ten pomysł uwieńczył pyszny fajerwerk, podczas którego zebrana publiczność witała spacerujących incognito książąt d'Aosta i Genui, okrzykami: Viva il Re, viva Vittorio, viva Garibaldi, viva lo Statuto, i innemi viva....

Ktoś co powrócił z Caprery zapewniał, że jen. Garibaldi wyjechał do Palermo; zapewne, jak się zdaje, dla połączenia loży wolnomularskiej wielkiego Wschodu Sycylii z wielkim Wschodem półwyspu; Concylium bowiem we Florencyi obrało Garibaldego wielkim mistrzem wolnych mularzy całych Włoch.

Kraków 17 czerwca. *Gazeta Lwowska* zamieszcza dalszy ciąg wykazu prawomocnych wy-

---

Część literacko-artystyczna.

USTĘP

Z WSPOMNIEŃ PARTYZANTA.

(Ciąg dalszy).

Niebawem z lubych marzeń, miałem przejść do rozmyślań mających bliższy związek z obecnem położeniem. Znalazłszy się w mieszkaniu mojem, oddaliłem służącego i zgasiłem lampę, ażeby ludzie zamkowi nie domyśleli się, że czuwam, i że wsparty w oknie, przemyśliwam o sposobach ucieczki, którą chciałem wykonać między pierwszą a drugą godziną po północy. Oceniając przeszkody przewidywane w miejscach już oglądanych wprzódy, mierząc odległości, szukając i wynajdując łatwe przesmyki, przygotowywałem się w duchu do wydostania się z tych murów. W tej pamięciowej pracy, dałem się unieść wyobraźni i już widziałem, jak się puszczam w tę nocną podróż, zwyciężam nagłe trudności stworzone w mojej fantazyi i jak odzyskuję zupełną wolność na tych mglistych wzgórzach upatrywanych przeze mnie mimo cieniów nocy.

W końcu zmęczony tem szamotaniem się myśli, postanowiłem na prawdę zabrać się do ucieczki, zamiast bez celu wysilać głowę na przewidywanie niebezpieczeństw. Z drugiej strony, bojąc się zaspać, pozwoliłem bujać fantazyi w niezmierzonych przestrzeniach gwiazdzistego nieba, ale nie długo tam zabawiła i wróciła na ziemię — z obrazem Maryi. Podobnie, jak przed chwilą robiłem plany ucieczki i nasuwałem sobie przeszkody — tak teraz — skutkiem nawyknienia, zacząłem i względem lubego zjawiska zapuszczać się w dociekanie tajemnic jej duszy. Nie mogąc w krótkiej znajomości z księżniczką poznać do gruntu jej charakteru i przymiotów, tworzyłem sobie moralne o niej pojęcie. Pod powierzchownością żywą, trochę kapryśną, ukryłem duszę kochającą, więcej jednak ognistą niż tkliwą. W duszy tej, co nie dawno zbudziła się do życia, dostrzegłem pierwszych wzruszeń dziś wieczór, kiedyśmy obok siebie chodzili i rozmawiali wzdłuż pomarańczowych drzew tarasu. Nie wątpiłem, że Marya nie znała sama siebie; a ja chciałem wyprzedzić ją, i odgadnąć jej tajemnice, jej pragnienia, porywy serca — i oto, na tem licu nieskalanem jeszcze rysowałem już bruzdy głębokiej namiętności, mającej dodać najwyższego blasku jej niezrównanej urodzie. Znacząc miejsca, kędy miały przechodzić burze, gromadząc z rozkoszą ślady wewnętrznych niepokojów i tęsknot — zacierałem wszystkie te charaktery namiętnych walk zostawione na twarzy, ażeby znowu temu wizerunkowi dać pogodę anioła i zachwyt siódmego nieba. I tak z jednej ostateczności przechodząc w drugą, straciłem zupełnie wiedzę rzeczywistego stanu. W myśli mojej leżał gotowy romans, gdzie rolę bohaterki dałem Maryi, odmalowanej najświetniejszemi barwami mojej wyobraźni — i w lot do tego ideału zapałałem niepojętą miłością. Rozogniona fantazya, aby z nią rozmawiać, tworzyła nowy jezyk; aby się do niej zbliżyć, wyszukiwała przygody — i tak z najlepszą wiarą stawiałem romansowe rusztowania, dając im przybliżone prawdopodobieństwo, aby znowu nie zabrnąć za daleko w świat złudzeń i zawsze trzymać się w pobliżu progów rzeczywistości.

Tym razem nie w skutek wewnętrznego znużenia otrząsłem się z tych poetycznych marzeń. Zegar zamkowy wydzwaniał właśnie drugą godzinę. Nie było podobna dłużej zwlekać ucieczki, przez wzgląd na krótkość nocy. Puściłem się więc w tę ryzykową drogę. Dzięki niektórym wskazówkom za dnia zebranym, gdym oglądał miejscowość, starałem się ominąć izbę, w której spał służący przeznaczony do mojej dyspozycyi, i kierując się szczęśliwie, dostałem się do sali dolnych apartamentów, gdzie otworzyłem mocno zaryglowane okno.

O ile mogłem sądzić, wysokość okna od ziemi nie była więcej nad sześć do siedmiu stóp. Skoczyłem na pewne i bez szwanku znalazłem się na ziemi. Kilka kroków dalej natrafiłem na szeroką fosę, o której nie miałem żadnego wyobrażenia, zdawała mi się jednak być w złym stanie; dla tego szedłem jej brzegiem, w nadziei, że przecie natrafię na oberwane podmurowanie i będę mógł spuścić się w nią i przy pomocy rąk i nóg wygramolić się na drugą stronę.

W taki sposób obszedłem prawie połowę zamku; aż w tem — uszom moim nie dowierzam — lecz słyszę, jak coś z okna będącego nademną woła mię po cichu.... Stanąłem, zwróciłem się ostrożnie w stronę głosu, i nastawiwszy słuchów, pochwyciłem te wyrazy:

— Kapitanie, usłuchaj mej rady, i do jutra rano odłóż swój wyjazd. Wkoło zamku stoją gęste szylwachy; bardzo więc łatwo pierwszy lepszy strzał mógłby skrócić twoją karyerę. —

Poznałem głos księżniczki Maryi. Postać jej obwinięta w burnus z białego kaszmiru, cudnie odrysowywała się na czarnem tle okna leżącego w tej wysokości, z jakiej się spuściłem. Pragnąc z nią mówić, przystąpiłem bliżej o kilka kroków.

— Nie rób wpan hałasu — rzekła — moje panny spią obok; a Lucya w moim pokoju, bo chciałam ją mieć przy sobie; ale ona spi jak zabita.— Poczem dodała z pewnym wyrazem wyższości:

„Mnie nietrzeba snu wiele; właśnie myśląc o ucieczce wpana otworzyłam okno, aby ci wskazać dobrą drogę gdybyś tędy przechodził. Z tem wszystkiem jeżeli rada moja zasługuje na uwagę, lepiej czekać białego dnia.“

Nie podzielając wcale tego zdania, odpowiedziałem stłumionym głosem, dając jej gruntowne przyczyny, zmuszające mię do tej nocnej podróży.

— Kiedy wpan upierasz się przy swojem — rzekła do mnie — tedy trzymaj się wciąż brzegu tej fosy, a przy lewem narożniku spotkasz schodki kamienne, po których spuścisz się na dół, a naprzeciw drugie, które cię wyprowadzą w górę. Dalej u brzegu rzeki znajdziesz łódkę i przeprawisz się z łatwością — ale cóż z tego, kiedy tam natrafisz na ostrokół niepodobny prawie do przebycia.

— Taki ostrokół niestraszny dla mnie — patrz pani, jak go przesadzę.“

I powiedziawszy to, nietyle w chęci popisania się z moją zręcznością, ile żeby jeszcze raz zbliżyć się i popatrzyć w oblicze Maryi, chwyciłem się ręką za krawędź gzymsu, podniosłem się w powietrze, a drugą dosięgłem balkonu i znalazłem się tuż przy niej....

Księżniczka miała tyle mocy nad sobą, że nie krzykła ze strachu; tylko cofnęła się w głąb i rozkazała mi zejść na dół.

Wyobraźnia moja była jeszcze pod wpływem świeżych marzeń o Maryi — dla tego zacząłem wierzyć, że te przechodzą już w rzeczywistość.— Trzymając się poręczy balkonu, miałem się za jednego z szczęśliwych kochanków w balladach, a ośmielony ciemnością nocy, odezwałem się do księżniczki takim językiem, jaki w każdym innym razie byłby w oczach moich nie tyle występnym ile śmiesznym.

— Jeżeli nie jestem najpoddanniejszym sługą twoim, o Pani, to zawsze najnieszczęśliwszym z ludzi — dla tego odważam się zbliżyć ku Tobie, aby przed tobą paść na kolana. Odchodzę, bez nadziei, ujrzenia cię kiedykolwiek; a jednak nigdy zapomnieć cię nie mogę. Gdybym natychmiast mógł zostać księciem lub królem, moje przekonanie nie uległoby zmianie, czuję to — lecz wtedy odważyłbym się porwać cię pani. A stając się zdobywcą, zdobyłbym dla ciebie królestwo bogate i potężne, abyś nie miała potrzeby żałować posiadłości straconych.“ —

Ciemność nocy nie pozwalała mi widzieć dobrze oblicza Maryi, dla tego trudno było osądzić, czy w skutek zdumienia, czy gniewu, nie zdobyła się na rychłą odpowiedź. To tylko mogę zaręczyć, że nie wybuchła śmiechem, a właśnie spodziewałem się tego odwetu, za tak głupie oświadczenie miłosnych zapałów. Po kilku chwilach ambarasującej ciszy, odpowiedziała mi głosem udającym ironię, dla pokrycia rzeczywistego wzruszenia:....

„Wierzaj mi piękny rycerzu, zamek ten tak dobrze jest strzeżony, że bez żadnej obawy narażam moją osobę. Idź z Bogiem; szarfy dać ci nie mogę, bo sama jej potrzebuję, żeby się okryć od chłodu; portretu także — łatwo go sobie kupisz z innemi osobami rodziny książęcej — żeby zaś otrzymać jeden kędzior moich włosów mało być księciem lub królem, potrzebaby świetniejszych czynów, niż nieuczciwe wdrapanie się na balkon młodej panienki czuwającej w nocy, aby cię nie spotkało jakie nieszczęście.“

Na te wyrazy otworzyła się dłoń moja — i zeskoczyłem na ziemię; wstyd mi było mego postępku, uciekałem jak sparzony, i dopiero w niejaki czas przyszedłszy do opamiętania się, przypomniałem sobie przestrogę Maryi, jak się mam kierować, żeby wyjść z zamku. Wkrótce też postrzegłem narożnik po lewej ręce i przy nim znalazłem schodki kamienne prowadzące do fosy; już miałem się spuszczać, kiedy posłyszałem lekki szmer i obcą rękę na ramieniu poczułem. Obróciwszy się — kogóż widzę? Cezara.

— A dokądże to jegomość wybiera się o tej porze? zapytał mię i z udaną troskliwością dołożył: Och mości książę! przywiązanie moje nakazuje mi wstrzymać cię, żebyś się nie naraził w tak ciemnej nocy.

— Poczciwy Cezarze! — rzekłem nie tracąc miny — wierny z ciebie sługa, przekonywam się, z jaką czujnością strzeżesz tego zamku; lecz jeżeli obecność moja w tych miejscach obudziła twoje podejrzenia i podwoiła czujność — nie widzę dla czego miałbyś mi przeszkadzać, kiedy ztąd odchodzę; przeciwnie ty sam powinieneś mi dopomódz i wyprowadzić; przecież mimowolnie tu wpadłem i bez potrzeby bawiłem tak długo.

— Kiedyś tu wszedł, to siedź mospanie — odrzekł stanowczym tonem. Czy myślisz, że ci pozwolę złączyć się z twoją szajką, czekającą tam na górze, abyś im doniósł czy mamy się czem bronić, i z której strony najłatwiej opanować zamek?

Jeden tylko szczegół uderzył mię z tej odpowiedzi, że nasi powstańcy w niewielkiej odległości stali na górze, wskazanej mi palcem przez Cezara — i że za chwilę mógłbym się z nimi połączyć.

— Puszczaj mię! rzekłem do Cezara, odpychając go na bok.

Lecz olbrzym ten nie dał się usunąć z drogi; a widząc co zamyślam, schwycił mię w ramiona i chciał obalić. Gniew siły moje podwoił; wydarłem się z jego objęć — on też zmiarkowawszy niełatwą ze mną walkę, pogroził że zalarmuje załogę, jeżlibym chciał uciekać.

Posuwając rzecz do ostateczności nie byłbym nic wskórał, dla tego kilku słowami usiłowałem objaśnić mu, przez jaki zbieg zdarzeń zostałem gościem hrabiny — ale przeciwnik mój niewiele przywiązywał wiary do tej relacyi. —

W mózgu jego wylęgła się całkiem inna historya, której niepodobna mu było wyperswadować. Miał on mię za szpiega — i gdyby nie rozkaz księżniczki, dawno już skończyłby ze mną.

Co odtąd zaszło, mówiło na moje oskarżenie: oddział powstańców wieczorem zjawił się w okolicy. Zalarmowana załoga podwoiła czujność; liczne posterunki stoją dokoła, a część żołnierzy sypie szańce i robi zasieki. Podług tego, co mi wiadome było o naszych planach, nie wierzyłem, aby zamierzono zdobywać zamek dobrze broniony — przeciwnie kazano nam unikać wszelkiej bitwy w otwartem polu. Z tem wszystkiem Cezar inaczej utrzymywał, i mając mię za szpiega, przecinał wszelką możność odwrotu.

Nie było co robić, tylko do jutra odłożyć zamiar ucieczki, a w takim razie, jeżeli nic innego nie pozostanie, udać się pod protekcyą księżniczki, aby ta skłoniła Cezara do wypuszczenia mię na wolność.

Wróciłem więc do mego mieszkania, odprowadzony przez tego Argusa, który zresztą widząc mię posłusznym, okazywał uszanowanie dla osoby, co lubo nie była prawdziwym księciem, miała przynajmniej prawo do niejakich względów należnych tytułowi narzuconemu mi przypadkiem.

(Dokończenie nastąpi.)

roków c. k. sądów wojennych w Rzeszowie, Tarnowie, Przemyślu, Stanisławowie, Złoczowie, Samborze, Tarnopolu i Nowym Sączu, zapadłych w miesiącu maju 1864.

I. C. k. sąd wojenny w Tarnowie.

I. Za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej.

1) Edmund Winnicki z Luszowic, 36 lat, stanu wolnego, były c. k. porucznik, na 2 miesiące więzienia. — 2) Wincenty Maruszinski z Iglo w Węgrzech, 31 lat, stanu wolnego, pisarz u adwokata, na 4 tygodnie więzienia.— 3) Jan Węgrzynek z Bochni 19 lat, stanu wolnego, student, na 4 tygod. więzienia. — 4) Franciszek Kołdrasiński z Starego Sącza, czeladnik kuśnierski, na 4 tygodnie więzienia. — 5) Karol Hegedes z Debreczyna, 24 lat, stanu wolnego, parobek na 8 tygod. więzienia, zaostrzonego założeniem kajdan i 2razowym postem w każdym tygodniu, (powtórnie). — 6) Adam Rogowski z Krakowa, 25 lat, stanu wolnego, oficyalista prywatny, na 4 tyg. więzienia. — 7) Wincenty Emanuel Zamecznik fałszywie Wincenty Pokacz z Roznau w Morawii, 19 lat, stanu wolnego, tkacz jedwabiu, na 1 mies. więzienia. — 8) Jan Adamski z Krakowa, 18 lat, stanu wolnego, terminator rzeźnicki, na 5 tyg. więzienia. — 9) Aleksander Ruczkowski z Dąbrowy, 27 lat, stanu wolnego, nauczyciel prywatny, na 5 tyg. więzienia. — 10) Stanisław Otfinowski z Tarnowa, 18 lat, stanu wolnego, uczeń szkoły agronomicznej, na 5 tygod. więzienia. — 11) Szymon Noworyta z Krzeszowic, 22 lat, stanu wolnego, czeladnik krawiecki, na 5 tyg. więzienia. — 12) Gustaw Polednia z Tarnowa, 16 lat, uczeń gimnazyum, na 4 tyg. więzienia. — 13) Gustaw Hecking z Szerley w Prusach, 20 lat, mechanik, na 3 tyg. więzienia. — 14) Konstanty Olszewski z Ropy, 31 lat, stanu wolnego, bez zatrudnienia, na 8 tygod. więzienia. — 15) Waleryan Bogusz z Radgoszczy, 46 lat, żonaty, właściciel dóbr, na 4 miesiące więżienia, (obciążony przekroczeniem obwieszczenia z 29go lutego 1864 r.). — 16) Edward Dereniowski z Białego boru, 24 lat, stanu wolnego, ekonom, na 4 miesiące więzienia, (obciążony przekroczeniem obwieszczenia z 29 lutego 1864). — 17) Adolf Jaworski z Krakowa, 39 lat, żonaty, dzierżawca dóbr, na 4 miesięcy więzienia, (obciążony przekroczeniem obwieszczenia z 29go lutego 1864). — 18) Antoni Lisowiecki z Niegołowic, 27 l., stanu wolnego, właściciel dóbr, na 7 tygodni więzienia. — 19) Jan Lorenowicz z Koszyc, 45 lat, stanu wolnego, na 6 tygod. więzienia. — 20) Józef Czajka z Pniowa, rządca dóbr, areszt śledczy policzony za karę. — 21) Bogumił Sroczyński z Bolesławia, 39 lat, żonaty, dziedzic, uwolniony z braku dowodów. — 22) Walenty Błaszczykiewicz z Przybyłowa, 38 lat, stanu wolnego, plenipotent dóbr, uwolniony z braku dowodów. — 23) Aleksander Trzecieski z Gawrzyłowy, 49 lat, żonaty, dzierżawca dóbr, uwolniony z braku dowodów. — 24) Adam Hajdukiewicz z Tarnowa, 44 lat, żonaty, szewc, uwolniony z braku dowodów.— 25) Jędrzej Nowak z Ropy, 46 lat, stanu wolnego, lokaj, na 4 miesiące ciężkiego więzienia (obciążony przestępstwem kradzieży według §. 178 c. k. k.)

II. Za przestępstwa przeciw publicznym zarządzeniom.

26) Jan Kaczor z Domatkowa, 36 lat, żonaty, kmieć, na 14 dni aresztu, zaostrzonego 2razowym postem. — 27) Józef Gil z Pyszyc, 24 lat, stanu wolnego, służący, na 15 kijów. — 28) Mojżesz Eisen, handlarz zboża, 43 lat, izraelita z Dąbrowy, na 10 dni aresztu, zaostrzonego 3razowym postem. — 29) Ruche Laje Ejsen z Dąbrowy, 15 lat, stanu wolnego, izraelitą, na 5 dni aresztu.— 30) Jan Pragłowski z Ropczyc, 26 lat, stanu wolnego, rzeznik, na 5 dni aresztu, zaostrzonego 2razowym postem. — 31) Jan Białek z Woli Domatkowskiej, 28 lat, stanu wolnego, ogrodnik, uwolniony z braku dowodów. — 32) Marcin Lechowski z Woli Domatkowskiej, żonaty, 30 lat, wyrobnik, uwolniony z braku dowodów. —) 33 Józef Przewienda z Brzostka, 28 lat, żonaty, kmieć, uznany za niewinnego. — 34) Jakób Grzech z Cierpisza, 38 lat, żonaty, na 8 dni ścisłego aresztu. — 35) Michał Cudo z Witkowic, 28 lat, żonaty, wyrobnik, uznany za niewinnnego. — 36) Henryk Michałowski z Barwałdu dolnego, 34 lat, stanu wolnego, służący przy kolei żelaznej, na 4 dni aresztu.— 37. Kazimierz Wojtowicz z Biskupic, 40 lat, stanu wolnego, policyant miejski, na 14 dni aresztu. — 38) Michał Pantalewski z Humnisk, 48 lat, fortepianista, na 14 dni aresztu, zaostrzonego 2razowym postem. — 39) Hyacynt Kasparek, 40 lat, stanu wolnego z Krzyżanowic, czeladnik kapelusznicki, na 6 dni aresztu.

III. Za przekroczenie obwieszczeń z 29 lutego 1864 r.

40) Henryk Kurdwanowski, ze Lwowa, 62 lat, żonaty, rządzca dóbr, na karę pieniężną w kwocie 120 złr. w. a. — 41) Leon Grohman, z Grad, 17 l. stanu wolnego, syn właściciela dóbr, na 8 dni aresztu, zaostrzony 2 razowym postem;— 42) Paweł Noszkiewicz, z Tarnowa, 30 l. stanu wolnego, woźnica, na 6 dni aresztu, zaostrzony 2 razowym postem; — 43) Michał Czajka, z Ujścia solnego, 26 l. stanu wolnego, krawiec, na 6 dni aresztu zaostrzony 2 raz. postem: — 44) Kamil Rydel, z Roszkowy, żonaty, 26 l. właściciel dóbr, na karę pieniężną w kwocie 25 złr. w. a.— 45) Szymon Mistak, z Olszany, 16 l. stanu wolnego, pasterz, na 1 dzień aresztu.

Z c. k. sądu wojennego w Tarnowie.

3. C. k. sąd wojenny w Przemyślu.

I. Za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej.

1) Wawrzyniec Boruch, z Ładny, 21 l. kleryk z klasztoru OO. Bernardynów we Lwowie, na 2 mies. więzienia;— 2) Jan Offik z Opawy, 43 lat, żonaty, piwowar, na 3 mies. więzienia, (powtórnie), obciążony przekroczeniem przeciw zarządzeniom publicznym;— 3) Ferdynand Wojtowicz, ze Lwowa, 20 l. stanu wolnego, litograf, uwolniony z braku dowodów; — 4) Stanisław Zieliński, ze Lwowa, 19 l. stanu wolnego, czeladnik siedlarski, na 2 mies. więzienia (powtórnie), obciążony przekroczeniem przeciw zarządzeniom publicznym;— 5) Franciszek Tergonde, z Łodziny, 30 l. stanu wolnego, właściciel dóbr, na 2 mies. więzienia, (liwerunek amunicyi dla powstańców); — 6) Stanisław Bizański, z Krakowa, 18 l. stanu wolnego, technik, na 3 tygodnie więzienia;— 7) Juliusz Chmielewski, mylnie Heiwas, z Korobusza, 17 l. stanu wolnego, uczeń gimnazyum, na 4 tygodnie więzienia, (obciążony posiadaniem cudzych dokumentów legitymacyjnych);— 8) Wincenty Malczuk, z Przemyśla, 23 l., stanu wolnego, czeladnik bednarski, na 2 mies. więzienia; — 9) Władysław Leo Czechowski, z Brzoszczyny, 67 l. żonaty, syn właściciela dóbr, z wliczeniem 2 miesięcznego aresztu śledczego, na 3 mies. więzienia; — 10) Wincenty Duralski, mylnie Góralski, z Truchnika, 18 l. stanu wolnego, bez zatrudnienia, na 1 miesiąc więzienia.

II. Za przestępstwa przeciw zarządzeniom publicznym.

11) Michał Buniak, z Przemyśla, 25 l. stanu wolnego, wyrobnik, areszt śledczy policzony za karę;— 12) Wasyl Misko, z Trojcy, 67 l. żonaty, kmieć, na 3 dni aresztu;— 13) Paweł Surowiński, z Osieka, 43 l. żonaty, kmieć, na 4 dni aresztu;— 14) Erwin Rödel, z Przeworska, 34 l. stanu wolnego, bez zatrudnienia, areszt śledczy policzony za karę;— 15) Adam Ostrowicz, ze Lwowa, 26 lat, stanu wolnego, rzeźnik, na 15 dni aresztu; — 16) Stefan Nazarewicz, z Wełykiej, 40 l. wdowiec, wyrobnik, na 14 dni aresztu, zaostrzonego 10 dniowem odosobnieniem.

III. Za przekroczenie obwieszczeń z 28 i 29 lutego 1864 r.

17) Antoni Chaborde, mylnie Aleksander Rybczyński, z Bolloile we Francyi, 24 l. stanu wolnego, ajent handlowy, na 8 dni aresztu;— 18) Jan Kliński Rantenberg, z Rzeczycy w Prusach, stanu wolnego, bez zatrudnienia, na 1 tydzień aresztu;— 19) August Büchner, z Marienwald w Prusach, 32 l. żonaty, pokrywacz asfaltem, na 14 dni aresztu; 20) Sebastyan Stefanowicz, z Przemyśla, 39 lat, stanu wolnego, czeladnik stolarski, na 1 tydzień aresztu;— 21) Leopold Strygel, ze Lwowa, 20 l. stanu wolnego, praktykant leśnictwa, na 8 dni aresztu;— 22) Mayer Engelberg, z Sieniawy, 35 l. żonaty kupiec, prócz utraty amunicyi, na karę pieniężną w kwocie 25 złr. w. a. — 23) Abraham Izak Lerner, z Brzozowa, 26 l. żonaty, kupiec, prócz utraty amunicyi, na karę pieniężną w kwocie 25 złr. w. a.— 24) Grzegorz Kotowski, z Świętego, 61 l. żonaty, właściciel gruntu, prócz utraty amunicyi, na karę pieniężną w kwocie 25 złr. w. a.— 25) Jurko Ciz, z Świętego, 30 l. żonaty, posiadacz gruntu, prócz utraty amunicyi, na karę pieniężną w kwocie 25 złr. w. a.

Obudwu ostatnim ad 24 i 25, kara w drodze łaski darowana.

Z c. k. sądu wojennego w Przemyślu.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Minister stanu zamianował nauczyciela zastępcę przy gimnazyum tarnowskiem Karola Flacha, rzeczywistym nauczycielem przy gimnazyum w Nowym Sączu.

Wiedeń 16 czerwca. JCMość postanowieniem z 14go czerwca b. r. zamianował hr. Antoniego Lażańskiego wiceprezesem, a przełożonego obwodu lutomierzyckiego barona Wojciecha Hennigera radcą nadwornym przy namiestnictwie czeskiem.

— W dodatku urzędowym do *Wiener Ztg* ogłasza dolno austryackie namiestnictwo obwieszczenie tyczące się zaciągu ochotników do Meksyku, treści mniej więcej następującej: „Korpus ochotników składać się będzie z 6,000 żołnierzy lądowych i 300 majtków; utworzony będzie z żołnierzy zgłaszających się z cesarskiej armii i z ochotników z pomiędzy ludności. Przyjęcie z armii do oddziału ochotników pozwolone jest zastępcom i rezerwistom kończącym służbę z końcem czerwca 1864. Zaciągnięci, którzy obowiązani są służyć 6 lat w Meksyku, uważani będą jako wychodźcy, a po upływie 6 lat, zostawia się im 6 miesięcy czasu dla wyrobienia sobie pozwolenia na dalszy pobyt w Meksyku. Korpus ochotników składa się z trzech batalionów piechoty, z pułku huzarów i pułku ułanów, wreszcie z oddziałów artyleryi, inżynieryi i pionierów. Ochotnicy mają być bądź nieżonaci, bądź bezdzietni wdowcy, nie mający więcej nad lat 40. Zaciąg rozpoczyna się 15go stycznia 1865. Koszta werbunkowe ponosi rząd meksykański; stopień oficerski meksykański nic nie znaczy w armii austryackiej. Ochotnicy, którzy się zaciągnęli, dostają na rękę podług stopnia i rodzaju broni 25 — 50 złr. Żołd prostego żołnierza od piechoty wynosi dziennie 15 kr. Po sześciu latach służby otrzymają ochotnicy odprawę równą zaciężnemu z bezpłatnym powrotem do Tryestu, albo, jeśli chcą się osiedlić w Meksyku, dostaną 12—28 morgów dobrej ziemi ornej. Do oddziału ochotników przyjęte będą osoby wszystkich chrześciańskich wyznań."

— Do *Pest. Bote* donoszą z Wiednia z wiarogodnego źródła, iż Rada państwa zgromadzi się na tegoroczną kadencyę w dniu 17 października. Milczenie w tym względzie bliższych źródła dzienników wiedeńskich dozwala powątpiewać o wiarogodności doniesienia peszteńskiego dziennika.

— Otwarcie konferencyj celnych w Monachium odroczonem zostało do dnia 17go b. m.

— W dalszym ciągu rozpraw sejmu siedmiogrodzkiego nad projektem rządowym do ustawy o sądzie najwyższym dla Siedmiogrodu, wywołał § 3 tego projektu żywe spory. Do brzmienia bowiem propozycyi rządowej, iż „wszystkie posady przy sądzie najwyższym tylko krajowcami z Siedmiogrodu mają być obsadzane", wnosił poseł Man poprawkę, aby obsadzenie takowe następowało z uwzględnienieniem czterech narodowości miejscowych, tudzież sześciu uznanych w Siedmiogrodzie wyznań religijnych. Poprawka tej treści znalazła ogólne poparcie ze strony Rumunów, a gwałtowne potępienie przez Sasów. Comes Szmidt jako tłómacz opinii tych ostatnich utrzymywał, iż poprawka winna być odrzuconą, bo wymiar sprawiedliwości nie ma nic wspólnego ani z narodowością, ani z wyznaniem religijnem. Poczem zabrał głos biskup Forgarassy, który jak o tem przed kilkoma dniami wspominaliśmy, wymową swoją w najważniejszym punkcie przedłożonej propozycyi królewskiej, bo w kwestyi siedziby najwyższego sądu, rzecz na korzyść autonomii Siedmiogrodu przechylił, a i dziś w przydłuższej mowie znów klęskę zadał Sasom. Wniesioną poprawkę popiera on zarówno ze względów religii jak narodowości, bo zaprzeczyć musi, aby religia zgoła żadnego wpływu na wymiar sprawiedliwości nie wywołała: jest ona ze wszystkiemi stosunkami życia w najściślejszym związku, dla tego też nie małem będzie zaspokojeniem dla członków każdej religii, skoro swego współwyznawcę ujrzą w poczcie rady sądu Najwyższego. Przeciw poprawce przemawiali następnie Schuler-Libloy i komisarz rządowy, który zalecał przyjęcie bez zmiany propozycyi królewskiej, zapewniając, iż N. Pan jak dotąd tak i nadal zawsze będzie miał na baczeniu słuszne uwzględnienie narodowości. W końcu zabrał głos także przeciw poprawce bar. Salmen z przyczyny, iż poprawka wyklucza z urzędów Izraelitów, równo-uprawnionych obecnie w kraju, a więc sprzeczną jest z duchem 19go wieku i z zamiarami rządu. Widzimy więc, iż posłowie sascy przerzucali się z jednego stanowiska na drugie, aby tylko większość pozyskać dla odrzucenia wniosku. Lecz wymowa Sasów tym razem nie odniosła tryumfu, bo jak telegram donosi, większość przyjęła poprawkę Mana, aby posady przy sądzie najwyższym dla Siedmiogrodu obsadzane były tylko krajowcami i to z uwzględnieniem czterech prawem publicznem uznanych narodowości krajowych i sześciu również przez prawo publiczne przyjętych wyznań miejscowych.

Tymczasem dzienniki wiedeńskie nie tają owego niezadowolenia z powodu uchwały sejmowej pozostawiającej w kraju siedzibą sądu najwyższego. *Presse* umieszcza w tym przedmiocie artykuł wstępny, który tu w streszczeniu podajemy:

Ministeryum pisze *Presse*, poniosło pierwszą klęskę w sejmie siedmiogrodzkim. Większość rumuńska, tak potulna zawsze i gotowa do wykonywania rozkazów z Wiednia nadesłanych, tak zapewniająca przy każdej okazyi a szczególniej swej podległości, odrzuciła tak ważny w zasadzie ustęp propozycyi królewskiej, oznaczający siedzibę sądu najwyższego.

Z przedłożonych trzech wniosków rządowy miał to wspólnego z uchwałą sejmową, iż sądownictwu krajowemu nadawał samodzielność od najniższych do najwyższych jego organów, a więc i w tym kierunku uwzględnił autonomią krajów za Litawą. Przeciwnie, trzeci wniosek Herbertha, aby działalność c. k. sądu najwyższego rozciągnąć także na Siedmiogród, naruszał autonomię w dziedzinie sądownictwa, a w praktycznej konsekwencyi zbliżał sądownictwo i ustawodawstwo siedmiogrodzkie do sądownictwa i prawodawstwa krajów koronnych niemiecko-słowiańskich. Wniosek Herbertha chociaż poparty tak dowodnemi argumentami upaść musiał, bo miał przeciw sobie nie tylko Rumunów pragnących przedewszystkiem autonomii swego kraju, lecz i Sasów, którzy za nic nie chcą się zrzec swych prastarych instytucyj.

W rzeczy więc walka parlamentarna toczyła się tylko między wnioskiem większości (Rumunów) i wnioskiem mniejszości (Sasów): a lubo ten ostatni miał za sobą tak przekonywające względy, mimo to nie przeparł strony przeciwnej, która w jego zwycięstwie widziała naruszenie samorządu krajowego, widziała tryumf Sasów. Przyjętym więc został wniosek większości rumuńskiej, za którym głosowali wszyscy urzędnicy, nawet radzcy gubernialni tej narodowości, składając nowy dowód, jak mało może rachować ministerstwo nawet na najwierniejszych swych stronników, ilekroć w grze jest sprawa narodowości.

Królestwo Polskie.

Z powodu siedmiu podań zaniesionych do Komitetu urządzającego stosunki włościańskie o ściągnięcie z włościan należytości zaległych za czynsze przed orzeczeniem uwłaszczenia, Komitet tenże, wymieniając poszczegółowo treść owych sie dmiu podań, wydał decyzyę, którą tu powtórzymy dla tego, że stanowić ona zapewne będzie normę w innych podobnych przypadkach. Oto jest decyzya zapadła w tej mierze na posiedzeniu Komitetu urządzającego, w d. 14 maja r. b.

„Przy rozpoznawaniu próśb wyżej wymienionych Komitetowi urządzającemu nastręczyły się następujące uwagi:

Art. 2gi ukazu o urządzeniu włościan zastrzegł, że wszelkie dochodzenie zaległości i niedoborów ze zniesionych powinności włościańskich, z dniem 3 (15) kwietnia r. b. ustaje i później nie może być wznawiane. W objaśnieniu tego zasadniczego prawidła, Komitet urządzający, na posiedzeniu w d. 14 (26) kwietnia r. b. odbytem, postanowił: że skoro już minęła data 3 (15) kwietnia, wszelkie dochodzenie zaległości pochodzących z uchybionych powinności ma być zaniechane i na przyszłość poszukiwanie takich zaległości nie może być przedsiębranem. Nakoniec w wydanym w d. 21 kwietnia (3 maja) r. b. najwyższym rozkazie, między innemi zastrzeżono: że ani Towarzystwo kredytowe ziemskie i inne instytucye, ani właściciele dóbr prywatnych, nie mają prawa domagania się pod jakimkolwiekbądź pozorem, wyegzekwowania od włościan zaległych powinności i że na zasadzie powołanego wyżej przepisu, wszelkim w tym względzie prośbom odmawiać należy.

W ścisłem pojęciu znaczenia ukazów o urządzeniu włościan w Królestwie Polskiem, do rzędu zniesionych powinności mają być zaliczone takie, bez względu na ich rodzaj i nazwę, jakie odbywane były z gruntów przechodzących, z mocy powyższych ukazów, na zupełną własność włościan. Powinności zaś odbywane przez włościan z gruntów użytkowanych przez nich, lecz nie przechodzących na ich własność, do zniesienia nie kwalifikują się i zarówno z gruntami, z których były odbywane, nie przestają być własnością dziedziców dóbr.

Tym sposobem, przy rozstrzyganiu próśb o odzyskanie zaległości, przedewszystkiem rozróżnić potrzeba, naturę tych zaległości, t. j. czy powstały z powinności zniesionych, czyli też z niespełnienia warunków użytkowania z gruntu, pozostającego tak jak poprzednio do rozrządzenia dziedzica. Pierwsze z nich stanowczo, bez żadnego wyłączenia i w żadnym wypadku, nie mogą być egzekwowane z mocy powołanego wyżej art. 2 ukazu o urządzeniu włościan, drugie kwalifikują się do odzyskania w takiej ilości, jaka po dokładnem zbadaniu przedmiotu, okaże się słuszną i zgodną z prawem.

W prośbach wnoszonych do Komitetu urządzającego przez właścicieli dóbr i różne instytuty, po większej części brak jest dokładnego objaśnienia, z jakiego rodzaju stosunków gruntowych powstała zaległość, i dla tego nawet w przybliżeniu oznaczyć niepodobna, o ile są zasadne i o ile żądaniom w nich zawartym zadosyćuczynić można. Nawet co do takich próśb, w których jest oznaczoną natura zaległości, jak to ma miejsce w prośbach wyżej przytoczonych br. Wielopolskiego i obywatela Łaszewskiego, gdzie wskazano, że zaległość powstała z opłat za użytki nie przechodzące, jakoby, na własność włościan, — Komitet urządzający, na zasadzie tych jednostronnych objaśnień, bez wysłuchania drugiej strony, nie może wyrzec ani o słuszności, ani o rzetelności przytoczonych objaśnień, a tem samem nie może ocenić, o ile prośby właścicieli o odzyskanie zaległości, są zasadne i zasługują na przyjęcie. Dodać tu jeszcze należy, że wydanie decyzyi, czy w danym szczególnym wypadku powinności włościan kwalifikują się do zniesienia, lub przeciwnie — poprzedzać powinno rozstrzygnięcie kwestyi: czy prawo własności gruntu przechodzi na włościanina, czyli też pozostaje przy dziedzicu. Dla tego w każdym razie, gdy zajdzie żądanie o odzyskanie niedoborów, z jakiegokolwiek kawałka gruntu, przedewszystkiem przekonać się należy, czy grunt ten nie przechodzi na własność dłużnika, t. j. potrzeba sprawdzić, czy grunt ten nie podchodził pod przepisy ukazu z d. 26 maja (7 czerwca) 1846 r., a chociażby tak było, czy nie podchodzi obecnie pod przepisy ukazu z dnia 19 lutego (2 marca) r. b., o urządzeniu włościan. Grunta podchodzące pod przepisy któregokolwiek z tych dwóch ukazów, uważają się za własność włościan, a tem samem za zwolnione od wszelkich poprzednich powinności na rzecz właściciela odbywanych i od zaległości ztąd narosłych. Tylko w takim razie, gdy okaże się, że grunt nie podchodzi pod przepisy któregokolwiek z przytoczonych dwóch ukazów — poszukiwanie zaległości może mieć miejsce.

Z tych wszystkich względów oczywiście się okazuje, że prośby o odzyskanie zaległości, powinny być wnoszone do komisyi spraw włościańskich, które będą w możności sprawdzenia ich przez śledztwo gruntowe i wydania decyzyi, opartej na dowodach i objaśnieniach przy śledztwie wykrytych.

Na tej też zasadzie, Komitet urządzający, postanowił wydać następujące zarządzenia:

1) Polecić komisyom spraw włościańskich, aby przyjmowały prośby o odzyskanie zaległości i rozpoznawały je w sposobie, jaki wskazany im już został z tym jeszcze dodatkiem, aby jeżeli okaże się że zaległości powstały ze zniesionych powinności odbywanych z gruntu na własność włościan przechodzącego, aby takie domagania się jako zupełnie nieprawne, pozostawiały bez żadnych następstw i zawiadamiały o tem obie strony, oraz w myśl art. 17 tejże instrukcyi, zarząd wojskowo-policyjny. Jeżeli zaś okaże się, że grunta lub użytki, z których powstały zaległości, nie przechodzą na własność włościan, aby odpowiadały: że rozpoznawanie próśb o odzyskanie tych zaległości nie należy do atrybucyj komisyi, i że proszący z żądaniem swojem udać się ma na drogę przepisami wskazaną — o czem obie strony zawiadomione i kopia decyzyi, jeżeli jej zażądają, wydaną im być powinna.

2) Niniejsze postanowienie, podać do powszechnej wiadomości."

Pomieniony Komitet urządzający uchwalił w dniu 28 maja następujący bieg instancyi w skargach i zażaleniach na komisye miejscowe, dopóki oddzielna instrukcya wydaną nie będzie:

„1) Zażalenia na komisye spraw włościańskich i na ich prezesów, we wszelkich przedmiotach do atrybucyj ich należących, na zasadzie artykułu 26go ukazu o sposobie wprowadzenia w wykonanie nowych ustaw o włościanach, wnoszone być mają do Komitetu urządzającego w ciągu 3ch miesięcy. Termin ten liczyć się zacznie: co do decyzyj już dotąd na piśmie wydanych, przez komisye spraw włościańskich lub wydać się przez nie mogących przed dniem 1 (13) czerwca 1864 roku, od tegoż dnia i roku, a co do decyzyj później wydać się mających, od dnia, w którym decyzya komisyi ogłoszoną zostanie stronie interesowanej.

2) Ponieważ do zażaleń wnoszonych obecnie do Komitetu urządzającego, nie są dołączane kopie decyzyj komisyj spraw włościańskich, a żałący się tłomaczą się niekiedy tem, jakoby kopie te nie były im wydane przez komisye; z tego powodu Komitet urządzający postanowił przypomnieć komisyom spraw włościańskich, że stósownie do instrukcyj obowiązane są do bezzwłocznego wydawania kopij swoich decyzyj tym właścicielom i włościanom, którzy tego żądają — z zaznaczeniem na każdej kopii daty, tj. dnia, miesiąca, i roku, w którym decyzya komisyi ogłoszoną została. Odtąd więc do każdego zażalenia, kopia zaskarżonej decyzyi dołączoną być powinna.

Po podzieleniu w myśl artykułu 12go ukazu o sposobie wprowadzenia w wykonanie nowych ustaw o włościanach, okręgów komisyj spraw włościańskich na rewiry, skoro komisarze rewirowi obowiązki swe pełnić zaczną, zażalenia na nich i na delegacye czasowe podawane być mają do właściwych spraw włościańskich w takim terminie i porządku, jaki przepisany został w punkcie 1m i 2gim niniejszego postanowienia, względem zażaleń wnoszonych do Komitetu urządzającego, na komisye i na ich prezesów."

Niemcy.

List wiedeński do *Gazety Spennera*, którego treść podaliśmy w wczorajszym przeglądzie politycznym naszego dziennika, w całej osnowie brzmi jak następuje:

Ogłoszone w drodze urzędowej zrzeczenia się ze strony Cesarza rosyjskiego części swej praw do Holsztynu na rzecz W. księcia Oldenburskiego, było, jak się zdaje, mylnie tłómaczone. Nie chodziło bowiem w tem polityce rosyjskiej o intrygę w celu przeprowadzenia do skutku żywionych może zamiarów petersburskiego gabinetu względem utrzymania całości duńskiej monarchii dla pobocznej dynastyi rosyjskiego cesarskiego domu w razie, gdyby w Kopenhadze przyjść miało do wprowadzenia na tron nowej dynastyi; lecz przeciwnie przelanie w mowie będących praw sukcesyjnych na dom Oldenburski jest najpewniejszym objawem zwrotu zaszłego w polityce rosyjskiej co do szlezwicko-holsztyńskiej sprawy, i to niezawodnie nie na niekorzyść Niemiec. Decydując się na to Rosya, szczegółowo miała na względzie Prusy, którym przez to chciała wyświadczyć przyjacielską usługę. Prawa sukcesyjne Oldenburskie, zrzeczeniem się Rosyi wzmocnione, mogą albo raczej mogły — gdyż w tej chwili mamy powód przypuszczenia, że charakter stosunków między gabinetem berlińskim a księciem Augustenburskim znacznie zmienił się od czasów ostatniego pobytu tego księcia na dworze berlińskim — według upodobania Prus stać się w ich ręku potężnym środkiem do przeprowadzenia zaspokojenia pruskich interesów. Z tego to punktu widzenia wychodząc nie zawadzi uważać odstąpienie praw rosyjskich na rzecz Oldenburga jako krok przez rosyjską dyplomacyą *ad captandum benevolentiam* Prus uczyniony. Ale ponieważ Rosya musi mieć powody, dla których zdecydowała się na tę życzliwość względem Prus i Niemiec — co tem większą wydać się musiało niespodzianką, zwłaszcza że niedawno jeszcze tak w londyńskiej sali konferencyjnej jak i gdzieindziej oświadczała, że wytrwa jako najwierniejsza stróżka i obronicielka traktatu londyńskiego — przeto najpierwszą rzeczą jest poszukać za tymi powodami. Lecz aby się nadarmo nie zapuszczać w owe poszukiwania, dam wam klucz następujący: Pomimo, że powstanie w krajach polskich pod berlem rosyjskiem prawie wygasło, Rosya przecież lęka się polityki pewnego europojskiego mocarstwa, które trudno aby zapomniało i przebaczyło dyplomatyczną klęskę zadaną mu w przyszłym roku przez gabinet petersburski. W Petersburgu jak i gdzieindziej widzą, jak w Księstwach Naddunajskich pod wpływem potężnym tego samego mocarstwa dojrzewa stan rzeczy, który ma na celu zbudzenie sprawy wschodniej z jej dotychczasowego letargu. Dla wzbudzonej sprawy wschodniej, Rosya nie może pozostać obojętną; o tem wiedzą w Petersburgu, a na tem polega polityka francuska w Księstwach naddunajskich. Nie pomiędzy ks. Kuzą a Portą ma przyjść do starcia się; ks. Kuza jest tylko pionierem francuskiej polityki rachującej na zawikłania między Portą i Rosyą, która jak się zdaje, nie czując się zdolną do sparaliżowania takiego wyzwania i do uniknienia nieprzyjaznego zetknięcia się z Turcyą, z obawą spogląda na właściwą myśl ukrytą polityki taką kryzis przygotowującej. Z odżyciem sprawy wschodniej mogłaby i sprawa polska znów odżyć, i dla tego to oczy przezornego rosyjskiego wicekanclerza zawczasu zwrócone są na to, jakby to zapobiedz owemu możliwemu wypadkowi. Ażeby te dyplomatyczne środki zaradcze stały się skutecznymi, do tego potrzeba Niemiec, szczegółowo zaś przyjaźni i życzliwości mocarstw niemieckich, do której pozyskania stanowić miał wstęp zwrot rosyjskiej polityki w sprawie szlezwicko-holsztyńskiej; dalej poprowadzi rzecz ks. Gorczaków podczas pobytu w Niemczech towarzysząc swemu monarsze. Rosyjski wicekanclerz uważa obecną chwilę za stósowną do zajęcia się urzeczywistnieniem myśli zawartej w odpowiedzi na dyplomatyczne wdanie się mocarstw zachodnich i Austryi w sprawę polską, myśli, według której trzy mocarstwa, które podzieliły Polskę, porozumieć się między sobą powinny względem rzeczonej sprawy; a jeżli się myśl ta uda, wicekanclerz uwieńczy swój dyplomatyczny plan konwencyą trzech w sprawie polskiej bezpośrednio interesowanych mocarstw, aby pokazać Europie, że trzy północne mocarstwa, które podzieliły Polskę, na wszelki wypadek zabezpieczyły sobie wzajemnie swe polskie posiadłości. Że Rosya czuje potrzebę porozumienia się względem niejednej jawnej strony sprawy polskiej, strony, która służy za cel zamiarom przeciwników Rosyi, nie podlega wątpliwości po znanej przemowie Papieża w sprawie polskich katolików pod rosyjskiem panowaniem, a to tem mniej, że właśnie strona ta religijna głównie powstrzymała Austryą od uznania tak gorąco przez Rosyą upragnionej solidarności zobopólnych interesów w sprawie polskiej; a jeżli się nie mylimy, i nadal takżeby powstrzymywała pomimo nastąpić mającego zjazdu w Kissingen Cesarzów austryackiego i rosyjskiego i ich dyplomatycznych dodoradców. Mniemamy bowiem jak na teraz, że trudno, aby się tu powiodły rosyjskie usiłowania podług życzenia dostojnych petersburskich gości, przybyłych na ziemię niemiecką."

Anglia.

Angielskiemu parlamentowi przedłożono zbiór dyplomatycznych dokumentów, tyczących się wychodźców czerkieskich udających się do Turcyi. Dokumenta te pochodzą bądź od angielskich konsulów w Turcyi, bądź od posłów angielskich w Stambule i Petersburgu. Najważniejszym aktem, dającym pogląd na początek i wzmaganie się tego ruchu, jest raport lorda Napiera do lorda Russella z dnia 23go maja b. r., tak opiewający w wyciągu: Rząd rosyjski od dawna miał zamiar wyparcia bądź co bądź stojących jeszcze pod bronią górali z ich ziemi rodzinnéj. System od dwu lat praktykowany opierał się na powolnem, ale pewnem posuwaniu wojsk, tudzież kozackich warowni i osad wzdłuż dolin, których wody płyną na północ do porzecza Kubania i na wypieraniu krok za krokiem mieszkańców z ich siedzib, tak że w końcu osiągnięto najwyżéj położone górskie warownie, i zmuszono lud na dziale wód mieszkający do ustąpienia na doliny na południe ku Czarnemu morzu spadające, przez co wyparte zostały w masach ku brzegom morskim plemiona tu osiadłe i od reszty świata odcięte. Rosyjska polityka, chociaż niezłomna, nie była jednak z umysłu krwawą. Ludy te nie miały być wytępione ale tylko wyparte. Kilkakrotnie robiono usiłowania, aby ludy te skłonić do ogólnego poddania się i opuszczenia siedzib, a propozycye robione przez rząd rosyjski, nie wszystkie pozostały bez skutku. W trzech osadach ciągnących się wzdłuż południowego brzegu Kubania, blisko 150 ang. mil od Zachodu ku Wschodowi, osadzono części plemion Szapsug, Bieduczow i Abadzekh z dość pomyślnym skutkiem, Abadzekhow samych jest tam przeszło 30,000. Zatem mylnem jest przypuszczenie, że wszystkie te ludy górskie, albo przynajmniéj znaczna ich większość wolały alternatywę wyjścia do Turcyi. Propozycyj moskiewskich wcale nie przyjęło plemię Ubykh. Będąc w zeszłym roku w Kaukazie Cesarz udał się był na granicę siedzib tego plemienia i przyjmował jego deputacyą. Ludy te żądały aby je pozostawiono w ich siedzibach, za co przyrzekali żyć spokojnie i zgodnie z Moskalami. Cesarz odmówił mając wzgląd na wkorzenioną chęć łupieztwa u tych ludów i na trudność zmuszenia ich do szanowania umów, dając im do wyboru wojnę, przesiedlenie się nad Kubań albo wyniesienie się do Turcyi. Wybrali oni wojnę, a ponieważ w niéj się im nie powiodło, więc teraz woleli się udać do wspaniałomyślności mahometańskiego państwa aniżeli rządu rosyjskiego. Do tego obrotu rzeczy wiele się przyczynili Turcy przez swe dawniejsze zachęcania do wychodźtwa. Teraz spostrzegli się dopiero, że rzecz ta połączona jest z niemałemi nieprzyjemnościami, a kiedy już było za późno, prosili rządu rosyjskiego, aby powstrzymał i ujął w pewne karby ruch, po części ich podżeganiami wywołany.

Jednomyślność i pośpiech, z jakim ludy te udawały się ku wybrzeżom morskim były tak dla Rosyi jak i Turcyi niespodzianką. Skoro się Cesarz dowiedział o doniesieniach krążących zagranicą o biedzie i cierpieniach wychodźców, telegrafował zaraz do W. ks. Michała, aby wysłał ludzi na miejsce dla zbadania stanu rzeczy i zapobieżenia złemu. Zamiast wysłania ajentów udał się tam W. książę sam i bawi od dwu tygodni w okolicach nadbrzeżnych. Ostatnie doniesienia nadchodzą ze stacyi św. Ducha koło Gagri, a wnosząc z nich, trzeba przypuścić, że opisy nędzy, w jakiéj Czerkiesi znajdować się mieli na terytoryum rosyjskiem, są przesadzone. W. książę zapewnia, że mają bydło, że rozdawano im chleb, i że stan zdrowia nie był taki, jak go przedstawiano. Nie masz między nimi żadnéj epidemii. Nędza ich po-

częła się się dopiero od czasu, kiedy wsiedli na statki udając się do Turcyi i wzmagały się odkąd wychodźcy przybyli do Trebizondy, gdzie do przepełnienia dołączyły się jeszcze zły zarząd i użycie złe wyznaczonych przez Sułtana środków. W. książę został na własną prośbę upoważniony do użycia wszystkich rosyjskich okrętów na Czarnem morzu i wszystkich zbytecznych statków kupieckich, aby pomódz przewieść tych Czerkiesów, którzy trwali w postanowieniu opuszczenia kraju. Prawdopodobnie nastąpiło opamiętanie się, gdyż byli tacy, którzy oświadczyli chęć osiedlenia się w osadach rosyjskich. Według ostatnich doniesień konsula w Trebizondzie wynosiła śmiertelność między przybyłymi 40 osób. Według raportu ministra wojny liczba wychodźców nie przenosi 100,000."

Poseł angielski w Stambule gani w depeszy z 30go maja plan rozdzielania Czerkiesów po wsiach tureckich, radzi on utworzenie z przybyszów wojskowych kolonii dla tureckiéj armii, aby ludności rolniczéj nie dotykały tak bardzo pobory wojskowe. Na pierwszy początek radzi zająć przybyłych pracą około budowy gościńca z Trebizondy do Erzerum, co dla interesów tureckich i powszechnego handlu byłoby bardzo zbawiennem. Ali i Fuad Pasza, tudzież poseł francuski p. Moustier popierają tę myśl; środków do tego dostaćby można za pomocą 1½ milionowéj pożyczki, któraby zapewnić można na cle w Trebizondzie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 17go czerwca. Znany obraz Najświętszej Panny Maryi przed chrzcielnicą w kościele Maryackim umieszczony znalazł swego odnowiciela, o którym bez jego wprawdzie wiedzy tu wspominamy, lecz kronika dziennikarska, która częściej przykre niż przyjemne podawać zwykła zdarzenia, chętnie spełnia tu obowiązek wyjawienia pięknego czynu. Obraz ten starożytny, wyobrażający N. Pannę w srebrnej szacie, wspaniałej rzeźby ramami objęty, pochodzi ze zburzonego niegdyś kościoła S. Szczepana (na placu Szczepańskim). O podaniu przywiązanem do tego obrazu pisał był ś. p. Jozef Mączyński w dzienniku naszym (Nr 19 z r. 1856). Obraz ten przyczerniały, podniszczony i pruchniejący, odświeżony został i zabezpieczony na długie czasy staraniem i nakładem p. Antoniego Seylera, odźwiernego przy kolei żelaznej w Krakowie, który wraz z małżonką swoją postanowił był z pobożności, obrócić na odnowienie tego obrazu zysk, jaki mu przyniesie sprzedaż *Czasu* podróżnym w dworcu kolei. I zebrało się z tego tyle, że wystarczyło na wyporządzenie i odnowienie obrazu, a koszt tej roboty wynosił sto kilkadziesiąt reńskich. Odnowienie jak najstaranniejze wypadło, bo się do niego wzięto ze znajomością rzeczy pod okiem Konserwatora zabytków p. Pawła Popiela. Umiejętna ręka restauratora malowideł, zdjęła z obrazu dwie powłoki późniejszej daty, i teraz ukazał on się takim, jakim był pierwotnie w XVI wieku. Nadpruchniała deska, na której obraz ten malowany, wyprawiona pokostami przetrwa zapewne drugie tyle lat. Wspaniałe rzeźbione ramy odzłocił p. Michał Gorliński, metalową sukienkę Najśw. P. Maryi odnowił p. Ziębowski, a po odczyszczeniu malowidła ukazała się w narożniku obrazu postać kobiety w wdowim stroju, zapewne fundatorki obrazu.

— Wystawa obrazu p. Jana Matejki w sali Towarzystwa Naukowego, trwająca w dni powszednie od godziny 10téj do 1éj w południe, otwartą jest w niedziele i święta tylko po południu od 2éj do 5téj

— Piszą nam, że w Królogradcu (Königgrätz) w Czechach znajduje się przeszło 700 internowanych. Blisko połowa ich nie umie czytać i pisać i trawi czas nieczynnie bez jakiejkolwiek umysłowej korzyści. Na nauczycielach, chętnie gotowych udzielać swoim towarzyszom naukę czytania i pisania nie zbywa, lecz brakuje im książek, a mała liczba takowych, jaka się znajduje między internowanymi, nie wystarcza na potrzebę zwłaszcza dla początkowych.

Od naocznego świadka dowiaduje się *Lemb. Ztg* o internowanych w Königgraetz w Czechach następujących szczegółów: „Dopiero od listopada 1863 roku poczęto w twierdzy tej internować powstańców polskich, i w tym celu ustanowiono tam osobną komisyę z organów, wchodzących dotychczas w skład c. k. dyrekcyi policyi w Pradze, pod naczelnym kierunkiem nadkomisarza, mówiącego biegle po polsku, któremu dodano także potrzebną ilość straży policyjnej. Do d. 1 b. m. liczono w Königgraetz w ogóle 885 internowanych, z których wszakże wypuszczono już wielu na wolność lub przeniesiono w inne miejsca, tak że z dniem 1 b. m. cyfra internowanych wynosiła tylko 701 osób. Między tymi znajduje się 3 księży, 3 doktorów medycyny, 4 chirurgów, 1 doktór praw, 10 prawników, bardzo wielu obywateli, właścicieli dóbr, urzędników i rzemieślników. Z włościan nie masz tam już ani jednego. Internowani pomieszczeni są w obszernem zabudowaniu o 32 sypialniach. Dla każdego internowanego przeznaczone jest łóżko żelazne, jakich zwykle używają w wojsku — bardzo czysto utrzymywane. Osobną salę mogącą pomieścić do 800 osób, przemieniono na kapliczkę w której codzień rano odprawia się msza św. Organistą w tym zaimprowizowanym domu Bożym jest jakiś internowany. Wszyscy internowani podlegają zwierzchnictwu wojskowo duchownemu; obowiązki duchownego wypełnia jakiś internowany ksiądz z zakonu OO. dominikanów. Każda sala ma swego „gospodarza" mianowanego ze strony władzy internowanych, który wraz z dwoma dodanymi mu pomocnikami, obowiązany jest czuwać, aby w sali panował pokój i porządek. 26 internowanych utrzymuje się własnym kosztem, reszta zaś dostaje z traktyerni, urządzonej w twiezdzy za 12 kr. w. a. codziennie porcyę rosołu, sztukę mięsa i jarzyny, a na inne potrzeby 18 kr. na rękę gotówką; prócz tego ubiór potrzebny i t. d. Przy wydawaniu potraw obecnym jest zawsze jakiś nadzorca urzędowy, który szczególnie na to ma uważać, aby żywność była dobrą i dostateczną.

W traktyerni znajduje się także bilard, który oczywiście prawie nigdy nie jest próżnym. Jedną z sal przekształcono na szkołę i zaopatrzono w tablicę stoły i t. p.; uczą tam internowani, posiadający więcej wykształcenia, drugich. Codziennie odbywa lekarz wojskowy ścisłą rewizyę między internowanymi, chorych odwożą do szpitalu. Liczba chorych internowanych jest stosunkowo bardzo małą a dotyczczas zmarło tylko dwóch. O godzinie 6 rano wzywa trąbka do wstawania, o pół do 8éj na mszę śtą., o 9téj do odbierania żołdu, o 11téj do składki na obiad, o 6téj po południu bije pierwszy capstrzyk, o 7éj drugi, po którym wszyscy, którzy wyszli na miasto, muszą być już w twierdzy. Do godziny 10téj wieczór mogą internowani palić w salach światło, a ci, którym władza na to pozwoli i dłużej."

— Dnia 16go czerwca zmieniła się temperatura od + 11°,2, do + 20°,0, wysokość barometru dosięgła o godzinie 2ej po południu 327''',56, o 10tej godzinie wieczór 328,'''89, o 6tej rano 17go 329,'''28, wiatr słaby zachodni zbaczający ku południu, dzień pochmurny, w nocy z 16 na 17 i rano (17) deszcz; o godzinie 6téj (17go) stan termometru + 10°,2 R.

— Jutro w sobotę dnia 18go czerwca, S. Marka i S. Marcelina męczenników.

KONCERT. We czwartek odbył się w sali redutowej koncert. Na skrzypcach grała panna Karolina Dekner z Pesztu, na fortepianie p. Franciszek Bendel z Pragi.

Panna Dekner odegrała fantazyę Alarda, piosnkę do snu Rebera i pieśni węgierskie Asbota, a w Trio Vieuxtempsa przy współudziale tutejszego nauczyciela muzyki, wiolonczelisty p Löfflera i znanego tutejszéj publiczności p. Hoffmana miała główną partyą skrzypcową. P. Bendel odegrał fantazyą z czeskiéj pieśni, tudzież wielką etiudę (konkursową) własnego utworu i sonatę Betowena dzieło 26te.

Gra panny Dekner odznacza się czystością i wdziękiem; artystka pokonywa z łatwością trudności skrzypcowe, unika jednak wszystkich zbytecznych dodatków i owych sztuczek łamanych wywołujących wprawdzie podziwienie, ale stanowiących raczéj zewnętrzne przybory a nie istotę sztuki. Gra jéj w ogóle jest więcéj poważną aniżeli za efektem goniącą i że się tak wyrazimy, awanturniczą.

Fantazya Alarda napisana w stylu eleganckim, salonowym, jak w ogóle wszystkie utwory tego francuskiego mistrza; Trio Vieuxtempsa znacznie się różni od tercetów w ścisłem znaczeniu słowa, w których każdy instrument ma równe prawa; jest to raczéj popis skrzypcowy; wiolonczela i fortepian mają tylko podrzędną rolę towarzyszenia, w końcu wprawdzie odbierają skrzypce towarzyszenie, jednak główna melodya prawie znika, bo towarzyszenie skrzypcowe w arpedżyach zawsze panuje nad resztą instrumentów. Do snu Rebera o przytłumionych tonach instrumentu, którą tu dawniéj słyszeliśmy po mistrzowsku odgrywaną przez Nikodema Biernackiego, tak odpowiadająca naturze niewieściéj, pod dziewiczą ręką artystki odznaczała się wielką rzewnością, z pieśni zaś węgierskich, w których w najściślejszem słowa znaczeniu stykają się najskrajniejsze ostateczności, artystka umiała wydobyć ten tak rzewny, głęboki smutek, i ten odmęt szału, w które nagle wpada rozsmętniona dusza ludu węgierskiego.

P. Bendel jest mistrzem w najściślejszem słowa znaczeniu. Po Liszcie i Rubinsteinie nie przypominamy sobie takiéj wykończonéj techniki i potężnéj siły. Fantazya z pieśni czeskiéj bardzo przypominającéj jednę z pieśni naszych i wielka etiuda konkursowa, obie utworu koncertanta, pełne największych trudności, wykonane były z taką łatwością i dokładnością, że słuchacz nawet nie miał czasu do zastanawiania się nad trudnościami; przy wykonaniu zaś etiudy prawie zmuszony był patrzyć na ręce artysty, niedowierzając, czy ręka ludzka zdolna takiéj biegłości i siły. W utworze obcym, w wielkiem dziele Betowena, tego jak go świeżo nazwał Wiktor Hugo, najgłębszego poety niemieckiego, artysta stał się wiernym a znakomitym tłómaczem wielkiego mistrza. Spokój i powaga rozlana po utworze nawet tam, gdzie mistrz porwany uczuciem takty nagli, wszystko tu było jak najdokładniéj uwydatnione; z melodyi głównéj wijącéj się w pośród towarzyszenia nie raz zawiłego, jakby naumyślnie chcącego ją ukryć przed słuchaczem, artysta nie uronił ani najmniejszego tonu, ani nawet najdeliktatniejszych odcieni, a ów majestatyczny marsz pogrzebowy, poprzedzający zakończenie sonaty, imponował taką wspaniałą potęgą, że istotnie pomimowoli słuchacz czuć musiał, że to marsz tryumfalny potęgi ducha, nad wszystktem, co znikome, tryumf geniusza idącego w drogę nieśmiertelności.

P. Bendel grał na fortepianie ze składu instrumentów tutejszego nauczyciela muzyki p. Holmana; fortepian odznaczał się pełnemi a dźwięcznemi tony; pod ręką p. Bendela odbył prawdziwą ogniową próbę, dotrzymał bowiem do samego końca strój w całéj pełni.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj*.

Zawiadomienia. Rozdzielenie premiów za chów koni: w Krakowie w d. 23 sierpnia, w Nowym Sączu w d. 26 sierpnia, w Tarnowie w d. 28 września.

Posady. Chirurga więziennego przy c. k. sądzie karnym w Krakowie (84 złr. w. a.) termin podania do 4 tygodni.— Lekarza prymaryusza przy miejskim zakładzie chorych (300 złr.) w Stanisławowie term. do 15 lipca.

Licytacye. Propinacya w Muszynie od 1 listopada 1864 r. do końca grudnia 1867 w d. 25 lipca, cena 1299 złr. 70 kr.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów 15 czerwca. Na naszym dzisiejszym targu były następujące ceny przeciętne zboża i innych artykułów: mec pszenicy (83 funt.) 2 złr. 53 c.; żyta (79 funt.) 1 złr. 31 c.; jęczmienia (70 funt.) 1 złr. 17 c.; owsa (48 funt.) 1 złr. 26 c.; hreczki 1 złr. 50 cent.; prosa 1 złr. 70 c.; grochu 1 złr. 90 cent.; ziemniaków 47 centów; cetnar siana 1 złr. 51 c. okłotów 68 c.; sąg drzewa bukowego 9 złr.; sosnowego 7 złr. 60 c. *(Gaz. Lwowska.)*.

Lwów 11 czerwca. Im bardziej zbliżają się tegoroczne zbiory, tem bardziej w Węgrzech i Austryi daje się uczuć brak zboża, naturalną jest więc rzeczą, że w tygodniu ubiegłym dowóz był znowu niezmiernie wielki. Wielkie zapasy po dziś dzień znajdujące się w Galicyi ożywiają handel zbożem, ale tamują wszelkie znaczniejsze podniesienie się cen, a ze względu na spodziewane pomyślne zbiory, ceny teraźniejsze nie mogą się długo utrzymać, zwłaszcza że przy pięknych urodzajach w Węgrzech i Prusach wywóz w najlepszym razie będzie ledwo mierny. Pszenica była mocno poszukiwana i dobrze płacona. Najlepsze gatunki loco dworzec kolei płacono korzec po 5 złr. 60 c. w. a. Do młynów parowych ciągle jeszcze są poszukiwane ciężkie gatunki. Ceny jęczmienia dworskiego podniosły się nieco z powodu małego dowozu, i jęczmień 144 funt. wagi chętnie płacili komisanci po 2 złr. 90 c. na rachunek browarów.— Żyto przy podnoszących się cenach i dobrym odbycie, ciągle jest poszukiwane, i gatunki 160 funt. wagi płacono loco dworzec kolei po 3 złr. 5 do 10 cent. Najwięcej tego artykułu ciągle jeszcze odchodzi do Węgier. Zapasy owsa zmniejszają się coraz bardziej. Spekulanci wysyłają swoje zapasy, i za małym zyskiem rozsprzedają. Gatunki wagi 100 funt. sprzedawano loco dworzec kolei po 2 złr. 50 c. w. a. śmielsi spekulanci mają nadzieję dalszego podniesienia się cen. Ze Lwowa wywieziono koleją żelazną: 4117 cet. do Wiednia, 694 cet. do Florisdorf, 1,114 cet. do Gänserndorf, 1913 cet. do Lundenburga, 117 cet. do Angern, 443 cet. do Bramowitz, 985 cet. do Berna, 1,006 cet. do Ołomuńca, 292 cet. do Hullein, 704 cet. do Brodku, 544 cet do Prerau, 541 cet. do Weiskirchen. 113 cet. do Oderberga. 623 cet do Krzeszowic, 2117 cet. do Mysłowic, 1717 cet. do Krakowa, 592 cet. do Bochni i 1017 cet. do Tarnowa.— Pomimo niestałych cen, których powodem są stosunki targów zagranicznych, nasi właściciele dóbr siłą się pozbywać swoje zapasy spirytusu, i nie można się dziwić, że dziś jeszcze zawierane są umowy wiadro spirytusu 32 stopniowego po 11 złr. 50 c. w. a. w gotowiznie. Po większej części na rachunek dawnych umów wywieziono ztąd 2778 cet. do Wiednia i 1917 cet. do Bielska, 747 cet. do Bochni, 668 cet. do Krakowa, i kilka pomniejszych partyj do Weiskirchen, Lundenburga, Gänserndorf, Berna, Ołomuńca i Presburga. Do Prus, a po większej części do Wrocławia przeznaczone transporta welny, mianowićie cieńszej, wynosiły w ubiegłym tygodniu 557 cet. Bydła rzeźnego i opasowego, przeznaczonego do Lipnika, Florisdorf i Berna, oddano na kolej 1713 sztuk wołów we Lwowie, 66 sztuk w Słotwinie, 323 sztuk w Gródku, 1360 sztuk w Przemyślu, 223 sztuk w Jarosławiu, 137 sztuk w Rzeszowie i 54 sztuk w Dembicy.— Warto także wspomnieć, że w ubiegłym tygodniu wysłano do Wiednia kilka wozów z cebulą.

Temeswar 11go czerwca. (*P. Lloyd.*) Z początkiem zbiorów *rzepaku* rozpocznie się i spzedaż jego od ręki; a gdy mniejsi producenci, którzy dotąd nie mogli sobie wynagrodzić szkód zeszłorocznego nieurodzaju, większe ilości na targ przysyłać i chętnie swój produkt sprzedawać będą, przeto też spodziewają się umiarkowanych cen.

Arad 11 czerwca. (*P. Lloyd*). Zbiór rzepaku zacznie się w przyszłym tygodniu; ceny jego znacznie spadły a to z powodu zupełnego prawie ustalenia obrotu w Wiedniu Peszcie i innych znaczniejszych handlowych punktach. Płacą 6 złr. za mierzycę.

Szczecin 13 czerwca. Ciepło tak pomogło zasiewom, iż dawne skargi zupełnie ucichły a nawet nie obawiają się o brak słomy. *Pszenica* utrzymywała się w cenie. Zapasy z powodu ograniczonych przywozów zmniejszyły się. W Anglii konsumcya wypróżnia składy a gdy jeszcze 2½ miesiąca do żniw, przeto sądzą, iż ceny się podniosą, i dla tego wysokie są ceny na późniejsze dostawy.

Różnice cen zboża na targach w Austryi. W ostatnich 14 dniach płacono za mierzycę pszenicy w przecięciu: w Kimpolundze (Bukowina) 2 złr., w Krakowie 3·38, w Tarnopolu 2, w Hermansztadzie 2·93, w Peszcie 5·30, w Temeswarze 5·75, w Riece 5·50, w Bernie 5·29, w Pradze 4·89, w Gracu 5·16 w Klagenfurcie 4·65, w Lublanie 5·24, w Wels 5·24, w Salzburgu 5·19, w Innsbrucku 6·12, w Bozen 6·12 złr.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Hamburg 16 czerwca. *Dagbladet* z d. 14go pisze: Mówią, że między królem a ministerstwem powstała niejedność. *Dagbladet* mniema jednak, że nie przyszło do wybuchu właściwej kryzys ministeryalnej.

Lubeka 16 czerwca. (*Oest. Ztg*). Z Christiansand nadeszły wiadomości przez żeglarzy, że zebrana jest tam część śrubowej floty duńskiej. Fregata „Niels Juel" zawsze jeszcze w naprawie w Kopenhadze.

Haga 15 czerwca. W wyborach powszechnych do Izby deputowanych wypadło tutaj mniej o jednego kandydata liberalnego. W Limburgu wybrano dwóch deputowanych w miejsce konserwatywnych; w Winschoten i Breda liberalni otrzymali górę. W innych okręgach wybrano poprzednich deputowanych.

Paryż 16 czerwca. *(Pr.)* Bar. Budberg wyjeżdżając do Kissingen wziął z sobą własnoręczne pismo Cesarza Napoleona do Cesarza Aleksandra, żądające widzenia się z nim w Sztutgardzie lub Bruksselli.

Londyn 16 czerwca. *(Pr.)* Hr. Russell odrzucając wniosek pośredniczy bar. Beusta, aby głosować w Szlezwiku pasami nad kwestyą podziału, proponował w d. 13ym nową linię demarkacyjną (Gelting-Bredstedt). Reprezentanci państw wojujących oświadczyli na to, że w interesie utrzymania pokoju muszą zasięgnąć instrukcyi. Odpowiedź z Kopenhagi jak z Wiednia i Berlina była odmówną. W skutku tego posiedzenie konferencyi odłożone do soboty.

Petersburg 16 czerwca. Dzisiejsza *Petersburger Ztg* ogłasza udzielony sobie artykuł, który udowodnia niedorzeczność twierdzenia *Gazety augsburgskiej*, iż Rosya zmierza do przywrócenia unii osobowej (między księstwami i Danią) pod panowaniem domu Oldenburskiego, do złożenia z tronu króla Chrystyana IX i wynagrodzenia księcia Augustenburskiego.

W chwili, kiedy zdaje się przychodzić do skutku kontrpropozycya ks. Gorczakowa w odpowiedzi jego na drugie noty mocarstw interweniujących w sprawie polskiej, to jest kiedy w miejsce konferencyi europejskiej dla załatwienia tej sprawy, lub też w miejsce kongresu napoleońskiego, zbiera się w Kissingen i Karlsbadzie projektowana przez ks. Gorczakowa konferencya trzech mocarstw północnych; w Paryżu nie odstępują ani myśli ani nadziei kongresu, a wyżej umieszczona depesza wskazuje, że i w Petersburgu nie uważają za rzecz niepodobną zebranie się monarchów w kongres. Rząd francuski, jak to było do przewidzenia, usiłuje przedewszystkiem odepchnąć podejrzywanie o odnowienie śgo przymierza. W tym celu *Monitor* podał w formie noty zdania dzienników wiedeńskich o tym zjeździe, odpychające jak wiadomo, przypuszczenie odnowienia śgo przymierza. Za *Monitorem* poszły inne dzienniki, i ograniczywszy się na przytoczeniu uspakajających ustępów z dzienników niemieckich, udały, iż zadowolnione są z zapewnień w nich zawartych. Jedna tylko *Patrie* przytaczając znany artykuł *Oester. Ztg* dodaje: Mniemamy, że *Oester. Ztg* niepotrzebnie zadaje sobie tyle trudu, gdyż nikogo nie przekona. Minęły czasy zjazdów monarchów spowodowanych „czystym trafem." Dalej jednak panują jeszcze w Paryżu optymiczne przewidywania; głoszą tam bowiem, że Cesarz Napoleon spotka się z Carem, i że z tego spotkania wyniknie kongres. Posłuchanie, jakie otrzymał p. Budberg od Cesarza przed wyjazdem do Kissingen, a szczególniej wzmianka o niem umieszczona w *Monitorze*, nadały pewne znaczenie tym pogłoskom. Widać, iż znalazły one odgłos w Wiedniu, skoro nasz korespondent z tego miasta donosi, że Cesarz Napoleon polecił p. Budbergowi, aby umówił się z Carem co do tego zjazdu. Nowiniarze mówią już, że zjazd ten nastąpi pierwszych dni lipca w Baden-Baden lub Sztutgardzie, w Bruksseli lub wreszcie w Fontainebleau, że książę Magenty wysłanym zostanie do Kissingen z zaproszeniem Cara. Wszystkie te wiadomości wymagają jednak potwierdzenia, a trudno wierzyć, aby konferencya gorczakowska mogła się łatwo przemienić w kongres napoleoński.

Jak dalece widoki kongresowe znów się polepszyły, to przyznaje już *Gen. Corresp.* w liście z Londynu, gdzie utrzymuje, iż torysi na zebraniu naczelników swoich postanowili zaniechać wszelkiego oporu kongresowi powszechnemu, lecz owszem wpływać na jego zwołanie. Między mniejszością znajduje się kilku lordów używających wpływu, którzy oświadczyli, iż w kwestyi tej wspierać będą gabinet palmerstoński.

Wczoraj nastąpić miało spotkanie Cesarzów Austryackiego i Rosyjskiego w Kissingen. Car Aleksander przybył tam jeszcze 14go wieczór. Król Bawarski dziś oczekiwany. Pobyt Cesarza Jmci w Kissingen ma nie być dłuższym jak dwa dni niespełna. Król pruski w sobotę lub w niedzielę stanie w Karlsbadzie, a minister Bismark, który miał później tam przybyć, jedzie razem z królem, zapewne ze względu na potrzebę naradzenia się z br. Rechbergiem towarzyszącym Cesarzowi Jmci. W Berlinie podobno nie zbyt są radzi z kroków dyplomacyi francuskiej, zapowiadających możność spotkania się Napoleona z Aleksandrem, a nawet możność kongresu. *Petersb. Ztg*, jak o tem donoszą z Berlina, przypuszcza również, że podróż Cara do Niemiec może sprowadzić kongres. Lipska *D. allg. Ztg* twierdzi, że myśl zjazdu w Kissingen wyszła była od ks. Gorczakowa, który niemało użył trudu, aby ją w Wiedniu przeprowadzić. Car miał pisać list własnoręczny zapraszający na zjazd i wynurzający uznanie zachowania się Austryi względem Rosyi w roku zeszłym.

Co do konferencyi, tej odłożenie do soboty ma nie być stanowcze; zależeć będzie bowiem od tego, czy Dania odstąpi od proponowanej linii Szeli. Anglia odrzuciła głosowanie według planu bar. Beusta, aby poprzecznemi pasami głosować, i o ile się większość duńska lub niemiecka oświadczy, o tyle linia podziału posunie się ku północy lub zniży się ku południowi. Z dzienników angielskich wnosićby można, że Anglia chce groźnie wystąpić, gdyby nie *Times*, który zapał ten zresztą więcej udany niż prawdziwy, polewa zimną wodą. Do tego przyczyniło się zapewne zachowanie się Francyi. Artykuł *Constitutionnela*, o którym telegrafowano nam wczoraj, wyjaśnia politykę gabinetową. Przypuścić można, że napisany on był po przybyciu Cesarza Napoleona z Fontainebleau do Paryża w dniu 14 b. m. na radę mininistrów, której przewodniczył, i gdzie miano rozbierać sprawę duńską.

Nord zbija przypuszczenia dzienników wiedeńskich co do prawomocności kandydatury w księstwach nadelbiańskich ks. Gustawa Wazy, który przed Oldenburgami ma prawo do księstw w razie zrzeczenia się tych praw ze strony Gottorpów. *Nord* oczywiście oświadcza się przeciw księciu Wazie, przynajmniej z tego powodu, iż tenże jest już w wieku podeszłym i nie ma potomków męskich.

Niedawno temu urzędowe dzienniki pruskie zaprzeczyły były, aby rząd pruski zamierzył zwołać sejm. Teraz inaczej w tym przedmiocie przemawia *Prov. Corresp.*, zapewne w przewidywaniu potrzeby funduszów na koszta wojny, a szczególniej na koszta marynarki, którą rząd pruski chce znacznie pomnożyć i zakupuje w tym celu parę okrętów wojennych w Ameryce, a obsadzi je zapewne holsztyńczykami i szlezwiczanami. Artykuł *Prov. Cor.* wyraża nadzieję, iż obecne okoliczności skłonią zapewne izbę deputowanych do większej dla rządu powolności i że ta przestanie negatywnie się zachować, a kredyt na wojnę uchwali.

Wanderer podaje wiadomość udzieloną sobie telegrafem z Berlina, a którą tu powtarzamy nie przykładając do niej wiary, a mianowicie, iż wyszedł z Petersburga rozkaz, aby cały tegoroczny kontyngens wojskowy w Królestwie Polskiem wybrać z pośród żydów; a to z powodu, iż szlachty nie starczy po deportacyach, a chłopów rząd niechce sobie narażać. Wiadomość ta nie zasługuje na wiarę z dwóch przyczyn; raz, że starozakonni niebyliby w stanie zapełnić kontyngensu; powtóre, że Moskale dość ogłędnie z nimi sobie postępują.

W Moabit, dokąd przewieziono uwięzionych Polaków, czynią przygotowania do wielkiego procesu. W Berlinie utworzył się komitet z znakomitości politycznych i prawniczych, który złożył 15,000 tal. na koszta opłacenia najlepszych adwokatów, którzyby bronili Polaków w tym procesie.

Pogłoski o zmianie ministeryalnej w Anglii wpłynęły nawet na kursa papierów w Londynie, które znacznie w skutku tego spadły. Utrzymywano, że zaszło nieporozumienie w łonie gabinetu i że lordowie Palmerston i Russell ustąpią. Z drugiej strony wciąż jest mowa w dziennikach o wniesieniu przez torysów wotum nieufności dla ministeryum. Wspomniane w artykule wstępnym zdanie *Timesa* pokazuje, że torysi nie mają gruntu, na którymby mogli skuteczny przypuścić atak dla obalenia gabinetu Palmerstona i Russella; to też zdaje się, że nie tyle lord Derby jak raczej młodsi i gorętsi członkowie jego stronnictwa pchają do wniesienia owego wotum nieufności, a to głównie dla przypodobania się ks. Walii. W każdym razie, dziennikarstwo angielskie mniema, że torysi nie długo utrzymaliby się przy władzy.

Donoszą do *Patrie* ze Stambułu, że na posiedzeniu konferencyi 28 maja o którem już mówiliśmy, pełnomocnicy mocarstw porozumieli się z ministrem spraw zagranicznych Sułtana co do redakcyi listu wezyralnego do ks. Kuzy, który ma go wezwać do wykonania warunków postanowionych przez konferencyę w sprawie dóbr klasztornych. Ci sami pełnomocnicy ułożyli instrukcye dla członków komisyi, której powierzonem zostało dochodzenie tytułów własności dóbr klasztornych. Podług listów odebranych przez *La France* ze Stambułu, zdaje się, iż jednym z głównych celów, których ks. Kuza chciałby dopiąć podczas swojej bytności w Carogrodzie, jest usunięcie kościoła rumuńskiego z pod władzy patryarchy konstantynopolskiego, a utworzenie w Księstwach kościoła narodowego. O tym planie księcia Kuzy nadmieniliśmy już w naszym dzienniku podnosząc jego ważność.

Niedługo czekaliśmy na interpelacyę w parlamencie włoskim p. Mordiniego, o której wczoraj mówiliśmy; postawił ją bowiem ten deputowany na posiedzeniu 14go t. m. Odpowiedź ministra na niedyskretne zapytanie p. Mordiniego nie wyszła z ogólników, które bynajmniej nie odkryły myśli rządu tak w sprawie wschodniej, jak i tunetańskiej. Co się tyczy Księstw Naddunajskich minister powiedział, że w toczących się układach, Włochy gotowe są, jako państwo gwarantujące, uwzględnić położenie i poszukiwać żywiołów zgody i porozumienia między mocarstwami. Co się tyczy zaś Tunis, minister oświadczył, że przedsiębrał potrzebne środki dla opieki licznej kolonii włoskiej, która zamieszkuje w rejencyi. Niepodległość rejencyi tunetańskiej jest potrzebną dla Włoch. Rząd będzie z uwagą śledził wypadki, aby zachować swój wpływ w rejencyi.

Indépendance Belge mówi, że rząd francuski namawia gabinet turyński, aby podjął się poskromienia powstania tunetańskiego, gdyż interwencya jego nie wywoła zazdrości innych mocarstw. Z tego powodu utrzymuje ten dziennik, że stósunki między Turynem a Paryżem są nader teraz ścisłe, czego dowód chce widzieć w zaproszeniu p. Nigry wraz z całem personalem ambasady włoskiéj do Fontainebleau. Dodajmy, że dzienniki włoskie głoszą, że wylądowanie wojska europejskiego w Tunis jest rzeczą już postanowioną.

Rząd hiszpański powierzył nadzwyczajną misyą do Peruwii p. Martino Diaz; odpłynie on po widzeniu się z p. Mazarredo oczekiwanym jak wiadomo w tych dniach w Madrycie. Mylnie doniosła depesza, że Chili chce wydać wojnę Peruwii; przeciwnie, powstała w tym kraju wielka agitacya mająca na celu nakłonienie rządu do niesienia pomocy Peruwii.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Berlin 17 czerwca wieczór. *Norddeutsche allg. Ztg* z dzisiejszego wieczora pisze: Neutralność Francyi podczas wojny Anglii przeciw Niemcom, przyniosłaby rozwojowi handlu francuskiego niezmierny polot, uchyliłaby ostatnią nieufność ku cesarstwu i związki z Francyą uczyniłaby coraz ściślejszemi.

Flensburg 17 czerwca. *Norddeutsche Ztg* wychodząca w Flensburgu donosi z Tonderu: Osoby przybyłe z Sylt donoszą, iż wyspa ta od kilku dni zajętą jest przez wojsko lądowe duńskie; w przeszły wtorek wieczór flotylla łodzi działowych stanęła pod Keitum, w nocy część załogi wysiadła na ląd i otoczyła Keitum. Wójt ziemiański został zawieszony w urzędowaniu z powodu pobłażliwości, a Keitum ogłoszone w stanie oblężenia (wyspa Sylt na morzu północnem u brzegów szlezwickich naprzeciw Tondern, a Keitum miasteczko na tej wyspie. *Red. Cz.*).

Kursa. Wiedeń 17 czerwca wieczór. Kolej północna 1838. — Akcye kredytowe 194·80. — Losy z roku 1860 96·60.— Losy z roku 1864 94·40. Paryż 17go czerwca. Renta 66·15. — Zapas gotówki zmniejszył się o 5⁸⁄₁₀ milionów, a zaliczki o 5¾ milionów.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 17 czerwca	żądają	płacą
Srebro pol. st. za 100 zł.	106½	105
„ nowe obr. „	111½	110
Listy zast. pol. z kup.	96¾	95¾
Banknoty pol. 100 złr.	418	414
Ruble ros. za „ „	160½	159
Talary pruskie 150 „	173	171
Banknoty prus. 150	87¾	86¾
Srebro nowe austr.	114½	113½
Dukaty austryackie	5 46	5 36
„ holend. ważne	5 45	5 35
Napoleon d'or	9 26	9 10
Półimperyały rosyj.	9 47	9 32
Listy gal. nowe z kup.	75⅔	74⅔
„ „ stare	79	78
Oblib. indemn. z kup.	75½	74¼
Ak. k. g. bez ku. idyw.	243½	241½
Wiedeń 17 czer. (tel.)		
5% Metaliki	72	45
5% Pożyczka narod.	80	44
Akcye banku wiedeń.	788	—
„ „ kredyt.	195	—
Losy 5% z r. 1860	96	85
Srebro	113¾	—
Londyn, 10 fnt. szterl.	114	85
Dukat pojedynczy	5	45

Wiedeń 16 czerwca.	żądają	płacą
5% Metaliki na wal. s.	68 55	68 45
5% Pożyczka narod.	80 45	80 40
„ Metaliki na m. k.	72 90	72 80
„ Obl. ind. niż. Austr.	88 75	88 25
„ „ „ węgiers.	75 40	75 —
„ „ „ chor. i ban	78 25	77 75
„ „ „ galicyjs.	74 30	73 90
„ „ „ bukowińs.	72 25	71 75
„ „ „ siedmiogr	73 40	72 90
„ Pożycz. n. wenecka	81 10	81 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	— —	— —
„ „ „ 10 „	101 75	101 25
„ „ „ 12-mies	— —	— —
„ „ „ losowa.	90 50	90 —
4% Galicyjskie . z. n,	73 75	73 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	155 50	155 —
„ „ „ 1854	92 —	91 80
„ „ „ 1860	97 10	97 —
„ „ „ 1864	94 90	94 85
„ Como-Renten	19 75	19 20
„ Kredytowe	131 25	131 10
„ tryest na 4½ %	106 —	105 —
„ żegl. par. na Dun.	89 75	88 25
„ ks. Esterhazego	95 75	94 75
„ ks. Salm	33 —	32 50

	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Losy ks. Palfy		30 —	29 50
„ ks. Klary		28 50	28 —
„ hr. St. Genois		30 —	29 50
„ miasta Budy		29 50	29 —
„ ks. Windischgr.		19 50	19 —
„ hr. Waldstein		20 25	19 75
„ hr. Keglevich		13 50	13 25
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr.		790 —	788 —
Zakładu Kredytowego		196 20	195 10
Żeglugi par. na Dunaju		455 —	454
Kolei półn. Ferdynan.		182 90	182 70
„ rządowéj fr.-a.		184 75	184 50
„ zachodniéj c. El.		132 25	131 75
„ Pardubickiéj		123 25	123 —
„ Nadcisańskiéj		259 —	257 —
„ Południowéj		249 —	248 —
„ Galicyjskiéj		242 75	242 50
Kursa zagraniczne (3-miesięczne).			
Amster. 100 złh.	4	99 70	99 50
Augsb. 100 zł. nr.	4	97 10	97 —
Berlin 100 tal. „	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3	97 —	96 90
Hamb. 100 mark.	4	86 35	86 25
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Londyn 100 fun.	3	114 80	114 70
Paryż 100 frank.	4	45 65	45 55

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony	15 85	15 80
„ pół korony	— —	— —
„ dukaty na wagę	5 45½	5 45
„ „ obrączk.	5 45	5 44½
Złoto *al marco*	5 43	5 42
Napoleondory	9 20¼	9 19½
Suwereny	16 40	16 —
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	9 45	9 40
Suwereny angielskie	11 53	11 50
Imperyały rosyjskie	9 45	9 42
Srebro	114 25	113 75
„ kupony	114 25	113 75
Talary związkowe	1 72¼	1 71¾
Pruskie bilety kas.	1 72¼	1 71¾
Lwów 15 czerwca		
Dukat holenderski	5 41	5 35
„ austryacki	5 43	5 37
Półimperyał rosyjski	9 40	9 30
Rubel srebr. rosyjski	1 79	1 77
Talar pruski	1 73	1 70
Listy gal. b. kup. w. a.	74 —	73 23
„ „ „ m. k.	77 65	76 88
Obligi indem. b. kup.	74 93	74 15

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.	80 60	79 93
Akc. kol. gal. b. kup.	233 17	235 33
Warszawa 15 czerw.		
Półimperyały . rubli	87 17	—
Obligi skarbowe „	—	83⅓
„ kupon. „	—	—
Listy zast. III ok. „	14 16⅙	14 11⅙
„ kupon. „	—	— 28⅚
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	77 50	77 25
Akcye kolei żel. warsz.-bydgo. „	— —	— —
Wrocław 16 czerw.		
Banknoty austryac.	87 7/12	87 1/12
Polskie bilety bank.	84⅛	83⅝
„ Listy zastaw.	79⅛	—
Poznań. List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 16 czerwca.		
Renta 3%	66 15	
Londyn 15 czerwca		
Konsole	90¼	

Ogłoszenie licytacyi.

N. 9304. (804-2-2)

Magistrat król. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem sprzedaży zbioru trawy z plantacyj miejskich, w czasie po koniec 1864 roku, odbędzie się w dniu 20 Czerwca 1864 r. na gruncie plantacyj miejskich poczynając od strony Zamku w około aż do Stradomia — o godzinie 10 z rana publiczna licytacya za gotową zaraz zapłatę na ręce urzędnika licytacyą prowadzącego.

Kraków d. 8 Czerwca 1864 r.

BANDAŻ Elektro-Medyczny.

Wynaleziony przez braci Marie doktorów w Paryżu, zamieszkałych na ulicy Grenelle St. Honoré Nr. 8, za który otrzymali brevet na lat 15, leczy radykalnie wszelkiego rodzaju ruptury. Liczne doświadczenia lekarzy francuzkiego fakultetu dowiodły, że bandaż panów Marie użyteczniejszym jest od wszelkich bandażów dotąd wynalezionych, a to ze względu doskonałego podtrzymywania ruptur znacznej objętości, jak również z uwagi na jego działanie elektro-medykalne, które wybornie leczy tę niemoc. Ścieśnia i przyprowadza do normalnego stanu części tworzące rupturę, leczy zaś w bardzo krótkim czasie

Cena prostych bandażów w Paryżu franków 27 podwójnych 44, pępkowych 44; bandarze dla dzieci. franków 20. — Do każdego dołączona jest metoda użycia. (139-23-)

Dostać można w Aptece pana *B. Miczyńskiego* przy ulicy Floryańskiéj, w Krakowie, — w Składzie materyałów aptecznych p. **Gallego**, w Warszawie, — tudzież u p. **Chrościckiego**, — w Wilnie **Ruckera** we Lwowie.

Coś podobnego nie było jeszcze!

Aptéka „pod węgierską Koroną" we Lwowie otrzymała z Paryża, wynalazku Dra Martin Lesanieur, wypróbowany i najpewniejszy środek **na ból zębów,** który największy ból uśmierza, nawet we wszelkich fluksyach i reumatycznych cierpieniach ból wszelki usuwa. A że się tylko powierzchownie używa, dla tego jest nieocenionym środkiem, bo ani zębów nie psuje, ani odrazy nie sprawia.

Główny skład jest jedynie u *Ludwika Ebenbergera* aptekarza we Lwowie. Pomniejsze składy mają we Lwowie panowie kupcy: p. Brun, p. Bosiewicz, p. Ehrlich i p. Uziembło. W Glinianach p. Helm aptekarz, — w Jaworowie p. Lachowicz apt., — w Mościskach p. Schubuth apt., — w Radziechowski apt., — w Samborze p. Riedel, — w Rzeszowie pan Schaiter, — w Zaleszczykach — p. Kodrębski.

Cena we Lwowie 1 złr., z przesyłką pocztową 1 złr. 5 kr. w. a. Listy franko.

Cierpiąc nieustannie na ból zębów, zostałam prawdziwie cudownym środkiem Dra Lesanieur uleczoną, również i moja córka, bo po użyciu w kwadransie ból nam ustał i, chodząc cały tydzień po powietrzu, nie powracał już więcéj. Składam tedy podziękowanie wynalazcy i zalecam wszystkim na ból zębów cierpiącym ten cudowny środek. *Girtlerowa de Kleborn,* żona prezydenta.

W głównym składzie znajduje się wiele podziękowań za ten prawdziwie nieomylny środek. (321-8-12)

SZPRYCOWANIE i PIGUŁKI z Rosliny Matico,

PP. GRIMAULT et Comp., aptekarzy w Paryżu

Nowe lekarstwo przyrządzone z liści *Peruwiańskiego* drzewa zwanego *Matico,* leczy szybko i radykalnie zaniedbane słabości blenoragii i najuporczywsze rzeżączki. Użycie tego lekarstwa nie zostawia po sobie nigdy niebezpiecznych następstw, jakiemi są: zwężenie kanału i nabrzmienie kiszek. Od chwili pojawienia się tego środka, najsławniejsi lekarze paryzcy PP. Cazenave, Puche i Ricord wszelkich innych lekarstw swym chorym przepisywać zaprzestali. *Szprycowanie z Matico* używa się w początkach słabości, a zaś *Pigułki* w wypadkach chronicznych i zadawnionych, którym ani *Balsamem Kopajwy,* ani *Kubebą,* ani *Saletranem srebra, siarczanem cynku* lub *Siarczanem miedzi* zapobiedz nie było można. (144-18-)

Skład w głównych aptekach, we wszystkich prowincyach polskich.

Dostać można w Krakowie u p. *Molędzińskiego,* — w Wilnie u p. *Chrościckiego,* — we Lwowie u p. *Rukera,* — w Poznaniu u p. *Elsnera* — w Warszawie u p. *Mrozowkiego,* — w Kijowie u p. *Marcińczyka.*

HANDEL Korzeni i Win MIKOŁAJA JAWORNICKIEGO

w Głównym Rynku pod L. 39 w domu Wgo *Kirchmayera* **W KRAKOWIE,** otrzymał świeży transport

HERBATY

prawdziwej (81-27-) karawanowej **z Kazania,** w paczkach oryginalnych oplombowanych po, ¼, ½ i 1 funtowych po cenach 3, 4 5, 6, 7 i 10 złr. w. a.

WIEŚ Borek Falęcki,

pół mili od Krakowa, na trakcie Wiedeńskim, z krzyżowym gościńcem w bardzo pięknem położeniu, mający 500 morgów obszaru, z propinacyą, cegielnią i młynem na rzece — jest z wolnéj ręki do sprzedania. (603-5-)

Nakładem ***Emila Thim*** w Grodzisku, wyszło i jest we wszystkich księgarniach do nabycia dzieło pod tytułem:

Jan Klemens Maria Hoffbauer,

Wikary jeneralny Zgromadzenia Przenajświętszego Zbawiciela. Ustęp z dziejów kościoła XIXgo wieku w Warszawie i Wiedniu, spisał ***X. Prusinowski.*** 1864. — Ceną 15 Sgr.

Znane zaszczytnie w literaturze narodowéj nazwisko autora daje rękojmię, że nowa ta na polu religijno-politycznem praca dozna powszechnego uznania, dla czego dzieło powyższe poleca się jak najsumienniéj, mianowicie osobom duchownym. (759-2-3)

PAPIER WLINSI

Najpierwsi lekarze w Paryżu polecają Papier Wlinsi jako najskuteczniejszy środek, który radykalnie leczy katary, zapalenie piersi, ból gardła, boleści krzyża, reumatyzmy etc. Jednorazowe a najwięcéj dwurazowe użycie, wystarcza najczęściéj do zupełnego wyleczenia s wyjąwszy małe świerzbienie, nie zostawia, po sobie żadnego innego wrażenia.

Jedno pudełko papieru Wlinsi kosztuje 1 złr. w. a. — Z opakowaniem do przesyłki 1 złr. 20 centów w. a. (138--18)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Bruno Miczyńskiego, przy ulicy Floryańskiej; — w Warszawie: w Składzie materyałów apteczn.; — w Wilnie: u p. Chrościckiego.

ROB BOYVEAU LAFECTEUR.

Jest to *Syrop roślinny czyszczący krew bez merkuryuszu.* — Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorow, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilistycznych, świerzbie zadawnionej, reumatymie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaaźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych.

Dostać można w Krakowie u p. *Molędzińskiego.* — W Rzeszowie u pp. *Shaittra i Spółki.* — W Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. *Galle,* jak również u pp. *Mrozowskiego, Sokołowskiego, Grodowskiego, Ch. Lilpopa* i *Conterschnera i Spółki.* — W Lublinie u pp. *Mazurkiewicza* i *Wareckiego.* — W Wilnie u p. *Chrościckiego,* — we Lwowie u p. *Rukera.* (140-13-)

Skład główny w Paryżu przy ulicy Richter Nr. 12, u p. *Giraudeau de St. Gervais*

Właśnie otrzymałem **wprost z Anglii** pierwszy transport

świeżego Turnipsu

(Stoppelrübe) i sprzedaję:

	Cetnar zlr.
White globe Turnips okrągławy po	60
Norfolk dto podługowaty	60
(Skirvings, poprawiony nowy) po	100

Zinnych gatunków nasion są jeszcze w zapasie: Buraki pastewne i ćwikłowe, Hreczka amerykańska, Wyka i t. p. **po cenie najtańszéj.**

Lwów dnia 20 Maja 1864 r.

Karol Neumann,
Handel Nasion, Roślin i Papieru,
(713--10 Plac Maryacki 361.

Młody Człowiek,

który ukończył niższe szkoły realne i wyższą szkołę gospodarczą, będący dotąd na praktyce gospodarskiéj, biegły w języku niemieckim oraz nieco w polskim i ruskim, poszukuje posady urzędnika pomocniczego (adjunkta) lub praktykanta przy jakiem większem gospodarstwie. Bliższe szczegóły na listy frankowane pod adresem: **F. J. N. 78** w Holeszowie na Morawii. (762-3)

Ogłoszenie.

W dobrach Woli Justowskiéj pod Krakowem, są do wydzierżawienia od św. Jana 1864:

a) Propinacya w całem państwie Wola Justowska.
b) Młyn z gruntami.
c) Folwarki: Chełm i Przegorzały.
d) Fabryka Spodium.
e) Cegielnia z kamieniołomem wapiennym w Przegorzałach. (777-1-3)

Mieszkanie,

Całe pierwsze piętro zajmujące w domu narożnym pod L. 557 (343) „pod Murzynami" jest od 1go Lipca 1864 za mierną cenę do wynajęcia. (775-1-2)

Bliższych warunków udziela na żądanie kancelarya Adwokata Biesiadeckiego w Krakowie w rynku głównym pod Nr. 10.

PROMESY losów kredytowych,

których ciągnienie nastąpi **dnia 1 Lipca r. b.,** przezemnie wystawione i moją firmą opatrzone, są do nabycia.

Antoni Hoelzel W KRAKOWIE.

Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się za przysłaniem należytości lub za pobraniem pocztą. (784-2 5)

N. 252 D. D. T.

DYREKCYA Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia i od gradu W KRAKOWIE,

zawiadamia Członków Towarzystwa, że zwrot od zaliczek na rok ubiegły złożonych, wynosi 14%. Zwrot ten przy odnawianiu ubezpieczeń przez Ajentów Towarzystwa wypłacanym będzie.

Kraków dnia 16 Czerwca 1864 r. (808-1-3)

H. Wodzicki. W. Biesiadecki. H. Kieszkowski.

CHEFS-D'ŒUVRE DE TOILETTE! (Najsłynniejsze środki toaletowe!)

Wzięte w opiekę na dworach Cesarskich, Królewskich i Książęcych, zaszczycone przywilejami, patentami i medalami!

Dra Béringuiera SPIRYTUS KORONNY

(Quintessenz d'Eau de Cologne). Orygin. flaszka 1 złr. 25 kr.

Najdoskonalszego gatunku nietylko jako nieoszacowane pachnidło i woda do mycia, ale także jako znakomity środek lekarski ożywiający i wzmacniający siły żywotne.

Dra Med. BORCHARDTA MYDŁO ZIOŁOWE,

do upiększenia i poprawienia płci, wypróbowany środek na wszelkie nieczystości skórne. używane z wielką korzyścią w kąpielach wszelakiego rodzaju ≡ w opieczętowanych oryginalnych paczkach, po 42. kr. ≡

Dra Béringuiera Roślinny środek do farbowania włosów.

(Kompletny w étui z szczotkami i miseczkami, 5 złr. w. a)

Uznany jako *zupełnie odpowiadający* celowi i całkiem *nieszkodliwy,* aby ufarbować trwale tak zarost głowy i brody jakoteż i brwi w wszelkich możliwych odcieniach.

Prof. Dra Lindes Roślinna Pomada woskowa,

nadaje połysk i elastyczność włosom, jest wypróbowanym środkiem do utrzymania rozdziału. ≡ W oryginalnych sztukach po 60 cent. ≡

Dra Béringuiera OLEJEK DO WŁOSÓW Z KORZENI ROŚLIN.

w flakonach na dłuższy użytek wystarczający, po 1 złr., składający się z najodpowiedniejszych ingredyencyj roślinnych na utrzymanie, wzmocnienie i upiększenie zarostu głowy i brody, jakoteż w celu ustrzeżenia się od tak przykrych liszajów i łuszczeniu się skóry.

Dra Suin de Boutemard Pasta do zębów,

w ¹/₁ i ¹/₂ paczkach po 70 i 35 centów.

Najtańszy i najwygodniejszy i najpewniejszy środek do utrzymania i czyszczenia zębów i dziąseł, — przyczynia się równocześnie do nadania dobroczynnéj czerstwości całéj wklęsłości ust.

Balsamiczne Mydło oliwne,

jako środek do codziennego umywania łagodnie działający, może być poleconym jak najusilniéj nawet Damom i Dzieciom płci najdelikatniejszéj. ≡ Paczka oryginalna 35 centów. ≡

Dra Hartunga Olejek z kory Chiny,

z wywaru najlepszéj kory Chiny i olejków woniejących na zakonserwowanie i upiększenie włosów, (po 85 cent.)

Dra Hartunga POMADA ZIOŁOWA,

z pobudzających, pożywnych soków i ingredyencyi roślinnych an wznowienie i wzmocnienie porostu włosów, (po 85 cent.)

Wszystkie wyż przytoczone przedmioty, utwierdzone swemi chwalebnemi własnościami, sprzedają **pod zaręczeniem tożsamości** wyłącznie tylko następujące firmy:

w KRAKOWIE jedynie pan **Józef Bartl,** jakoteż:

W *Białej* pp. Józef Berger i Leopold Schwanzer, — w *Brodach* p. Ewa Kornfeld. — w *Brzeżanach* p. B. Fadenhecht. — w *Buczaczu* p. Lipschütz i pp Kodrębski et. Kercel, — w *Czerniowcach* pp. Ig. Schnirch i Józef Różański, — w. *Czortkowie* p. Mojżesz Fränkel — w *Drohobyczy* p J. Rosenheim — w *Gorlicach* p. Walery Rogowski apt., — w *Gródku* p. Tomaszewski apt. — w *Grybowie* p. Alojzy Muszyński, — w *Jarosławiu* p. Rohm apt. — w *Jaśle* p. Ig. Łukasiewicz apt., — w *Jassach* p. Michał Neumann, — w *Kaliszu* p. Stanisław Hildebrandt aptek. — w *Kołomyi* pan Schaje Hermann, — w *Kentach* p. G. Streya, — w *Kopeczyńcach* p. X. Wierzchowski apt. — we *Lwowie* pp. J. F. Kleina wdowa et. Gebhardt, p. Bonifacy Stiller, p. Zygmunt Rucker apt., p. Fryd. Schubuth, p A. Berliner apt. (przedtem Laneri), i p. Piotr Mikolasch. — w *Lipsku* p. Robert Barański apt., — w *Manasterzyskach* p J. Lipschütz — w *Myślenicach* p. Franciszek Stanisz, — w *Nowym-Targu* p. Karol Laur, — w *Przemyślu* p. Edward Machalski, — w *Przemyślanach* p. St. Miedlicki, — w *Przeworsku* p. Feliks Świtalski apt., — w *Radowcach* p. Karol Teichmann, — w *Rzeszowie* p. Ignacy Scheiter i Spółka, — w *Sadogórze* p. A. St. Bursa, — w *Sanoku* p. Jan Żarewicz, — w *Samborze* p. J. Rosenheim, — w *Sędziszowie* p. Jan Kownacki, — w *Stryju* p. J. Germann apt., — w *Sniatynie* p. M. Niemczewski, — w *Skałacie* p. Wład. Dietz, — w *Sokalu* p. A. W. Grot, — w *Stanisławowie* p. R. Świtalski apt, dawniej Tomanek, — w *Tarnowie* p. J. Jahn, — w *Tarnopolu* p. Markus Śliwka, — w *Turce* p. A. Czyrniański, — w *Wadowicach* p. F. Foltin, — w *Zaleszczykach* p. Józef Kodrębski, — w *Złoczowie* p. Andrzej Gottwald, — w *Żółkwi* p. Resie Barbag, — w *Żurawnie* p. Władysław Postępski. (155-8-11)

Tylko 5 złr.

kosztuje ¼ oryginalnego losu do wielkiego

Losowania pieniężnego,

przychodzącego **dnia 2 Czerwca rb.** do drugiego podziału, zaręczonego przez wolne miasto Frankfurt.

Najwyższe wygrane: 200.000 złr., 100.000 złr., 50.000 złr., 30.000 złr., itd.

Pół losu oryginalnego kosztuje 10 złr. — Cały los kosztuje 20 złr.

Uprasza się o śpieszne zamowienia z załączeniem kwoty, które najpunktualniéj i z dyskrecyą zostaną załatwione. — Listy ciągnienia przesyłają się zaraz po ciągnieniu. (714- 5)

B. Grünebaum,
Grosshandlungshaus, Frankfurt a. M., Praterplatz 1.

Kolej żelazna Warszawsko-Wiedeńska.

Przychód w miesiącu Maju 1864:

	1864, Podług tymczasowego wykazania R. sr.	Kop.	1863, Podług dokładnego obliczenia R. sr.	kop.
1) Z przewozu osób	38.157	44½	55.125	82
2) dto towarów	75.024	17½	65.705	95
3) Rozmaite przychody	8.875	19	3.471	16½
	122 056	81	124.302	93½
w roku 1864	122.056	81		
dto 1863	124.302	93½		
zatem w roku 1864 mniéj	2.246	12½		
Przychód od 1go Stycznia do ostatniego Maja 1864			531.634	57½
zatem w roku 1864 więcéj			514.871	36½
dto dto dto dto dto 1863			16763	21

Kolej żelazna Warszawsko-Bydgoska.

Przychód w miesiącu Maju:

	1864		1863	
1) Z przewozu osob	9.630	27	7.107	74
2) dto towarów	11.572	40	12.301	22½
3) Rozmaite przychody	6.119	42	1.761	77
	27.322	94	21.170	73½
w roku 1864	27.322	9		
dto 1863	21.170	73½		
zatem w roku 1864 więcéj	6.151	35½		
Przychody od 1go Stycznia do ostatniego Maja 1864			129.295	29
dto 1go „ „ 1863			123.992	30½
zatem w roku 1864 więcéj			5302	99

Warszawa dnia 11 Czerwca 1864. (805)

Dyrekcya kolei żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiéj i Warszawsko-Bydgoskiéj.

WIELKI SKŁAD genewskich zegarków kieszonkowych

Karola Hartl, zegarmistrza w Wiedniu, *Stadt, Gundelhof.*

Wszystkie niżej wymienione zegarki są najdokładniej zregulowane, i dla tego daje się **na jeden rok zaręczenie.**

Nieregulowane zegarki są znacznie tańsze.

Zegarki złote, ze złota Nru 3:

Cylindry, srebrne, na 4 kamienie od zlr.	11	—
dto ze złot. brzegiem	„ 12	50
dto z 2ma kopertami	„ 15	—
Kotwicowe (Ankry), srebrne na 13 kamieniach	„ 17	—
dto z 2ma kopertami	„ 19	—
dto dla panów Wojskowych	„ 22	—
Cylindry damskie, złote na 8 kamieni	„ 29	—
dto z dyamencikami	„ 42	—
dto z 2ma kopertami	„ 42	—
Cylindry mężkie, złote na 8 kam.	„ 32	—
Kotwicowe (Ankry) mężkie, złote na 13 kamieniach	„ 38	—
dto z 2ma kopertami	„ 56	—
Budziki złr. 5, z zegarem	„ 7	—

Zegary wahadłowe własnego wyrobu:

Co 8 dni do nakręcania po . . 16, 20 i 22 złr.
Bijące godziny i półgodziny po . . 32 i 35 „
Bijące godziny i kwandranse po . . 50 i 55 „
Co miesiąc do nakręcania po . . 28 i 32 „

Oraz znajdują się wszelkiego gatunku **Czasomiary (Chronometry),** złote i srebrne, nakrętowe (remontoires), sekundniki, również wszelkiego rodzaju zegary wahadłowe w najlepszym gatunku z zaręczeniem i po cenach najtańszych. Frankowane zamówienia z prowincyi uskuteczniają się lub za przysłaniem kwoty, lub za pobraniem pocztą. (731-4-8)

Olejne Farby

wszelkich odcieni, utarte u mnie jak nadelikatniéj w pokoście lenno-olejnym za pomocą maszyn, tak na gęsto jakoteż rozpuszczone, gotowe do użytku, polecam po cenach najtańszych, a przynajmniéj po tych samych, po jakich sprzedają się w Wiedeńskich fabrykach farb. Farby te są szczególnie odpowiednie do użytku na wsi, gdyż każdy zwykły robotnik może niemi przedmioty obciągnąć.

Zamówienia uskuteczniają się jak najspieszniéj przez furmankę lub pocztę, zaś instrukcye co do sposobu użycia udzielają się natychmiast najchętniéj.

Wszelkiego gatunku **lakiery do lakierowania** także **posadzek, masy do woskowania posadzek** oraz **pędzle** znajdują się również w zapasie.

(137--6) ***O. T. Winkler,*** we Lwowie, miasto Nr. 78.

MEDYCYNY i CHIRURGII

Doktor Karmin,

rodem z Galicyi, odbywszy 16-letnią praktykę lekarską w Galicyi i Wiedniu, od kilku lat osiadł w Cieplicach Czeskich **(Teplitz),** gdzie z szanownemi gośćmi Polakami porady lekarskie w języku ojczystym odbywać może.

Mieszka: przy ulicy *Mühlstrasse* zum „Hohen Haus."

(Nadesłane).

Bóle żołądka i kiszek, kaszel, spadanie z ciała, wycieńczenie, na które lekarska sztuka żadnego skutecznego środka nie przedstawia, dają się wyleczyć zupełnie smaczną mączką Revalescière Du Barry z Londynu. (8)

List pani margrabiny de Bréban.

Paryż 17 kwietnia 1862.

Panie, skutkiem choroby wątrobianej, popadłam w stan wychudnięcia, który trwał lat siedm. Nie było mi podobna czytać lub pisać; miałam drżenie nerwów w całem ciele, bardzo trudne trawienie, ciągłą bezsenność, i stałam się nie do wytrzymania łupem agitacyi nerwowej, która po całych godzinach zmuszała mnie do chodzenia tam i sam bez możności znalezienia spoczynku; a śmiertelny ogarniał mnie smutek. Wielu lekarzy angielskich i francuskich zapisywało mi bezskuteczne leki, w rozpaczy ztąd chwyciłam się pańskiej mączki uzdrawiającej. Od trzech miesięcy jest ona mojem zwykłem pożywieniem. Revalescière Du Barry ma prawdziwą nazwę, gdyż dzięki Bogu ona przywróciła mi życie; teraz mogę się czemś zatrudniać, bywać w świecie i przyjmować u siebie — słowem odzyskałam dawne miejsce w towarzystwie.

Dom du Barry 77 Regent-Street London i 26 Place Vendôme Paryż; 12, rue de l'Empereur Bruksella, i 2 via Oporto, Torino. — W pudełkach po ½ kil. 5 fr.; 1 kil. 8 fr. 75 c.; 6 kil. 40 fr. 12 kil. 75 fr.

Sprzedaje w Krakowie apt. *Bruno Miczyński,* p. *W. Molędziński* apt pod „Barankiem" i p. *Karol Rząca* kupiec; — we Lwowie aptek. *Zygmunt Rucker;* — w Petersburgu *Stol i Schmidt Hardy.*

PRACOWNIA KAMIENIARSKA

(766-2-6) przy ulicy św. Jana pod L. 37 **w KRAKOWIE,** zaopatrzona jest w dobór materyałów surowych, oraz gotowych z granitu, *piaskowca i marmuru* wyrobionych **POMNIKÓW,** i przyjmuje zamówienia na *wszelkie roboty kamieniarskie, na urządzanie posadzek* z marmurów krajowych lub zagranicznych, na *płyty marmurowe stołowe.* Właściciel jéj usiłuje uzyskane dotąd zaufanie — jakością materyałów, starannem wykonaniem dzieł i umiarkowanemi cenami — nadal utwierdzać.

F. Hochstim.

Tylko 1 złr.

Dnia 1 Lipca 1864 r.

Ciągnienie zaręczonéj

POŻYCZKI MEDYOLANSKIEJ 18 Milionów franków.

Sprzedaż losów téj pożyczki dozwolona jest we wszystkich Państwach. Główne wygrane téj pożyczki: 25 wygranych po 100,000 franków, 10 po 80,000, 5 po 70,000, 5 po 60,000, 10 po 50,000, 5 po 45,000, 10 po 40,000, 10 po 10,000, 10 po 5000, 5 po 4000, 10 po 3000, 1655 po 1000, 10 po 600, 180 po 500, 290 po 400, 315 po 300; oprócz tego małe wygrane po franków 250, 200, 150, 100, 60, 50, 49, 48, 47, 46 i t. d. Każda obligacya musi wygrać najmniéj 46 franków.

Co roku odbywają się 4ry ciągnienia: a to 1go Stycznia, 1go Kwietnia, 1go Lipca i 1go Października.

Oryginalne losy na wszystkie ciągnienia sprzedają się po cenie najtańszéj. (715-4-5)

Jeden los na ciągnienie 1go Lipca kosztuje 1 Złr.
12 losów „ „ „ 10 „

Plany i listy ciągnienia przesyłają się franco i bezpłatnie.

Łaskawe polecenia choćby i najmniejsze zamówienia uskuteczniają się jak najspiesznéj. — Uprasza się tylko adresować wprost: ***Jean Schrimpf,*** Banquier Frankfurt a. M.

Tylko 1 złr. Tylko 1 złr. Tylko 1 złr.

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*